Rok XIII 4 CZERWCA 1933 ROKU Nr. 23

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



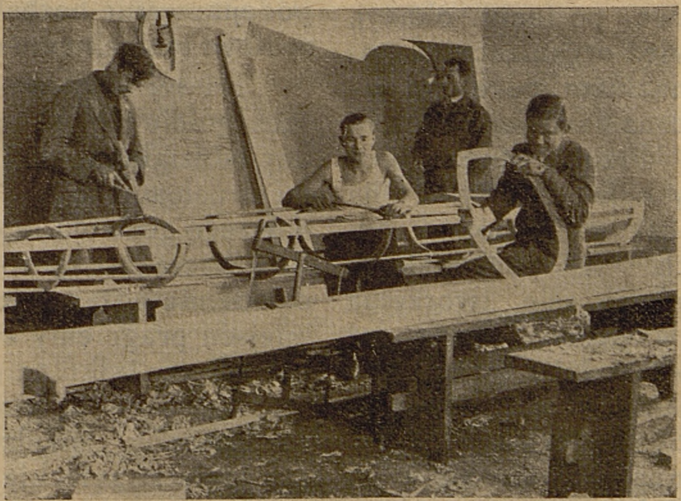


Strzelcy górale z Krościenka są gorliwymi wyznawcami regjonalizmu



Strzelcy z oddziału Krościenko n/Dn. gorliwie krzewią w swem środowisku kult dla regjonalizmu. Na wszelkich uroczystościach państwowych i strzeleckich występują, jak to widzimy na zdjęciu, w swych pięknych góralskich strojach.

Tarnowska sekcja kajakowa propaguje hasło samowystarczalności



Sekcja kajakowa przy K. S. Strzelec Tarnów posiada pracownię, w której chłopcy wyrabiają kajaki dla członków sekcji i na sprzedaż. Na zdjęciu strzelcy przy pracy.

SPOISTOŚĆ I ZWARTOŚĆ

Naszych organizacyjnych szeregów musimy jeszcze bardziej utrwalić i wzmocnić

To nie jest — Obywatele — żadna nowość, że strzelcy stanowią wielką i zżytą rodzinę, której siła jest tem większa, im mocniejsza jest więź organizacyjna, łącząca zarówno pojedyńczych strzelców ze sobą, jak i z macierzystym oddziałem, a przez to i z całą naszą, potężną organizacją.

Ale mimo że to nie nowość, znaczenie tej więzi nie zawsze i nie wszędzie doceniane jest jednakowo. I są ogromnie liczne oddziały, w których młodzież doskonale jest uświadomiona, ma duży zasób przeżyć z pracy oddziału i dzięki temu stanowi element mocno z organizacją strzelecką związany, jest jeszcze jednak natomiast i trochę takich oddziałów, gdzie więzy, łączące poszczególnych członkow ze Związkiem, przedstawiają się bardzo marnie.

Wina to może nie samej młodzieży strzeleckiej, czy jej miejscowych władz kierowniczych, — „z więzią organizacyjną" oddziały nie rodzą się i długo trzeba nad jej wytworzeniem wspólnie pracować, niemniej jednak niedocenianie tego zagadnienia, czy opieszałość w podejmowaniu i przeprowadzaniu prac nad wytworzeniem atmosfery, w którejby młodzież coraz bardziej zżywała się z organizacją, winno być w każdym wypadku mocno napiętnowane.

Jest przecie mnóstwo po temu okazyj, podczas których owa więź organizacyjna pomiędzy młodzieżą i Związkiem może być zadzierzgnięta, a potem coraz bardziej zacieśniana oraz wzmacniana. Przecie tego, o co nam chodzi, nie uzyskuje się tylko na drodze pogadanek, czy referatów i odczytów ideologicznych. W pogadankach tych praca nasza w zakresie tworzenia więzi organizacyjnej właściwie winna już być zakończona i pozostawałoby teraz tylko zaokrąglenie jej, nazwanie słowami tych uczuć, które żywi młodzież ku organizacji, sama natomiast praca winna odbywać się w innych okolicznościach. Cel nasz w tym zakresie winniśmy zdobywać w życiu organizacyjnem krok po kroku przy każdej możliwej okazji. Więc czy to podczas normalnych zbiórek świetlicowych i ćwiczeń wojskowych, czy podczas różnych uroczystości organizacyjnych, jak dzień patrona oddziału, święcone strzeleckie, pożegnanie strzelców odchodzących do wojska i t. p.

Każdą z tych okazji można doskonale wykorzystać dla pogłębienia naszego stosunku do organizacji i tylko od poszczególnych ludzi, kierujących życiem oddziału zależy, czy okazja istotnie zostanie wykorzystana z korzyścią zarówno dla młodzieży, jak i dla Związku, czy też zmarnowana.

W okresie zbliżającego się lata jeszcze parę takich okazyj nam przybędzie, przyczem nie można nie zwrócić uwagi na następującą z pośród nich: W wielu miejscowościach oddziały strzeleckie mają piękny zwyczaj wzajemnego odwiedzania się. Strzelcy wybierają się z wizytą do oddziału w sąsiedniej wsi, biorą tam udział w zebraniu np. zespołu przysposobienia rolniczego, są obecni na próbie chóru strzeleckiego, wieczorem odwiedzają sąsiadów w świetlicy, albo wogóle przyjeżdżają z jaką komedyjką, czy też innym dramatem.Potem następuje rewizyta, wycieczka do innego oddziału, trochę dalszego, może nawet do powiatu, poczem znów następuje przyjmowanie okolicznych oddziałów u siebie, popodejmowanie herbatą, czy ułatwianie ich zespołowi teatralnemu wystąpienia w naszej wsi.

Na tej drodze współżycie organizacyjne szczególnie mocno zacieśnia się nietylko między oddziałami, ale i pomiędzy poszczególnymi strzelcami co jest bardzo ważną rzeczą dla dalszego rozwoju organizacji.

Wiele jest sposobów do osiągnięcia w tej dziedzinie pożądanych rezultatów, my na tem miejscu pragniemy zwrócić uwagę strzelczyń i strzelców tylko na wagę poruszonej sprawy. Jak będziemy tę sprawę należycie rozumieć, to sposoby znajdziemy — od tego mamy tęgie strzeleckie głowy na karku. Tylko musimy rozumieć, że wytworzenie spoistości i zwartości naszych organizacyjnych szeregów — to pierwsza rzecz w naszej pracy.

POLAK PRZELECIAŁ ATLANTYK!

Kapitan Skarżyński nową chlubą lotnictwa polskiego

Lotnictwo polskie okryło się nową chlubą. Polak — kpt. Skarżyński przeleciał Atlantyk, przyczem znakomitego swego wyczynu dokonał na samolocie polskiej konstrukcji. Kapitan Skarżyński poważył się na przebycie samopas niezmiernych przestrzeni Atlantyku Południowego na małej maszynie turystycznej. Podjął to wielkie przedsięwzięcie — i osiągnął pełne powodzenie, zdobywając chlubną kartę w historji lotnictwa i skierowując oczy całego świata na Polskę.



Kpt. Stanisław Skarżyński, zdobywca Atlantyku

Ocean zotał już niedawno przez lotnictwo sforsowany. Obecnie przelot w jednym etapie bądź nad Atlantykiem Północnym bądź nad Południowym nie przedstawia się już naszym oczom w formie tak sensacyjnej, jak pierwszy w dziejach świata lot z Nowego Jorku do Paryża, dokonany w dn. 20—21 maja 1927 r. przez słynnego Amerykanina Lindbergh'a.

Umiejętność jest jednym z najgłówniejszych warunków powodzenia przy lotach transatlantyckich. Chociaż przelot „jednym ciągiem" np. z Afryki do Brazylji, lub odwrotnie nad Atlantykiem Południowym, jest znacznie krótszy od Północnego, gdyż wynosi w północnej jego części około 3 tys. 300 klm. w linji prostej—został on dokonany dopiero w niespełna rok po zwycięstwie Lindbergh'a — przez 2 Franzuców: Costes'a i Le Brix'a. Przelecieli oni wówczas ten etap w 19 godzin.

W parę miesięcy po nich taki sam przelot powiódł się 2 lotnikom włoskim: Ferrariniemu i Del Prete, którzy zrobili raid: Rzym — Brazylja (7188 km) w jednym etapie.

Od tej pory udanych przelotów nad Atlantykiem Poł. było dziesięć, w tem nawet jeden grupowy złożony z 12 wodnopłatowców wojsk. lotnictwa italskiego. Raid ten odbyty został w styczniu 1931 r.

W tym samym roku na jesieni brytyjski lotnik sportowy Bert Hinckler przeleciał Atlantyk Południowy w znacznie trudniejszych warunkach. Różnica zachodziła przedewszystkiem co do rodzaju samolotu, gdyż płatowiec Hincklera był zwykłą turystyczną maszyną o słabym stosunkowo silniku.

Raid ten, w którym Hinckler przeszedł istne piekło, należy bezwątpienia do najtrudniejszych wyczynów światowego lotnictwa sportowego.

Od tej pory — po raz drugi Atlantyk Południowy został sforsowany na samolocie turystycznym również przez lotnika brytyjskiego J. Mollison'a w lutym r. bież. lecz już tylko z Afryki do Natalu.

Obecnie zaszczytne zwycięstwo trzeciego zrzędu przelotu nad Atlantykiem Południowym, na niewielkich rozmiarów samolocie sportowo-turystycznym, przypadło Polakowi — kpt. Skarżyńskiemu.

SAMOLOT KPT. SKARŻYŃSKIEGO.

Samolot RWD 5-bis, na którym dokonał swego lotu kpt. Skarżyński, przebudowany został z dawnego typu RWD5. W samolocie tym specjalnie wzmocnione zostało podwozie, ze względu na większe obciążenie samolotu benzyną oraz dano lepsze oprofilowanie płatowca.

Również dokonane zostały ulepszenia w konstrukcji wewnętrznej samolotu. Zostały wbudowane zbiorniki na benzynę w skrzydła. W skrzydłach zbiorniki mieszczą 450 klg. benzyny, a w kadłubie — 300 litrów i 30 litrów oliwy.

Specjalnie wygodnie urządzona została kabina dla pilota. Przedewszystkiem ustawiony został wygodny fotel, na którym położono gumową poduszkę, służącą w razie opadnięcia samolotu do wody, jako koło ratunkowe dla pilota. Specjalnie opracowana została wentylacja kabiny, ze względu na możliwość zatrucia oparami benzyny.

Pozatem kabina została wyposażona w najnowsze przyrządy nawigacyjne.

Tak skonstruowany samolot zaopatrzony w najnowszy 130 konny silnik rozwija przeciętną szybkość 180 klm. na godzinę, maksymalną zaś — 210 kilometrów.

JAK ODBYŁY SIĘ PRZYGOTOWANIA.

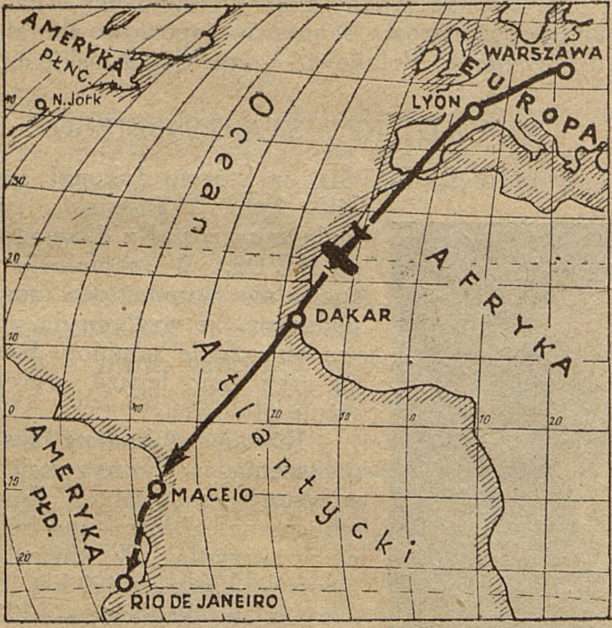
Niezależnie od tych wszystkich przygotowań technicznych kpt. Skarżyński poświęcił parę tygodni na specjalny trening w t. zw. lotach „na ślepo".

Loty tego rodzaju odbywają się w specjalnie przystosowanym samolocie bez żadnej widoczności t. j. z kabiną całkowicie zamkniętą, tak, że pilot kierować się musi w locie wyłącznie według aeronawigacyjnych przyrządów. Trenig w lotach „na ślepo" jest niezbędny dla każdego raidu dalekodystansowego, gdyż pilot musi liczyć się z napotkaniem mgły — tego najgroźniejszego wroga lotnika.

Po tak starannem przygotowaniu i wykonaniu szeregu próbnych lotów z obciążeniem — lotnik polski startuje w dn. 27 kwietnia z Warszawy — najpierw do Lyonu a stamtąd, nie śpiesząc się z powodu złej pogody, do m. Saint-Louis (Senegal) skąd nastę-

puje w dn. 7 maja decydujący start do lotu nad Atlantykiem Południowym.

Aby nie obciążać zbytnio samolotu, kpt. Skarżyński zabrał ze sobą minimalną ilość pożywienia. Przed odlotem żegnając się z kolegami kpt. Skarżyński oświadczył: „Jeżeli do Ameryki nie dolecę, nie przeżyję tego".



Trasa lotu kpt. Skarżyńskiego.

ŚWIETNE ZWYCIĘSTWO NAD OCEANEM.

Dziś wiemy wszyscy, że lot ten udał się świetnie i że kpt. Skarżyński wylądował w m. Macèio na wschodniem wybrzeżu Brazylji po przelocie w jednym etapie 3590 kilometrów. Miejscowość ta znajduje się o 200 klm. za Natalem — na szlaku powietrznym do Rio de Janeiro.

Brawurowy swój lot kpt. Skarżyński prowadzi dalej do Rio de Janeiro i Chicago.

Lotnik polski pobił 2 rekordy Mollisona — lotnika angielskiego, który również odważył się na przelot Atlantyku Południowego. Pobił go na czas; czas Mollisona jest gorszy od czasu kpt. Skarżyńskiego. Pobity został również rekord lotu w linji prostej, należący do Francji, a ustanowiony przez lotniczkę Maryse Mastié w 1931 roku; wynosi on 2.977 klm., gdy tymczasem kpt. Skarżyński przeleciał około 3.300 klm. bez lądowania.

Zwycięstwo kpt. Skarżyńskiego jest tem znakomitsze i radośniejsze, że skrzydła polskie rzucają swój cień na szare fale Atlantyku już po raz trzeci.

Dwukrotnie mierzył swe siły z Atlantykiem mjr. Ludwik Idzikowski, któremu towarzyszył mjr. Kazimierz Kubala i oto po raz trzeci rzucił rękawicę oceanowi kpt. pilot Stanisław Skarżyński, jeden z najlepszych polskich lotników sportowych, rzucił i odniósł zwycięstwo.

ENTUZJAZM W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Udany polski lot transatlantycki wzbudził ogromny entuzjazm nietylko w Polsce, ale i wśród Polonji na emigracji a, zwłaszcza w Ameryce Południowej i Północnej. Ze wszystkich większych ośrodków Polonji amerykańskiej napływają do Aeroklubu Rzplitej i pani Skarżyńskiej telegramy, w których polacy składając hołd wielkiemu lotnikowi proszą zarazem o jego przyjazd.

Po oblocie Ameryki Południowej kpt. Skarżyński uda się do Ameryki Północnej. Ponieważ w Chicago niedługo otwarta zostanie wszechświatowa wystawa, powstał projekt. aby wystawić na niej transatlantycki samolot RWD 5.

Oblot przez kpt. Skarżyńskiego większych ośrodków grupujących Polonję amerykańską oraz udział w wystawie w Chicago, będzie miał ogromne znaczenie propagandowe.

CO SŁYCHAĆ NA FRONCIE KONKURSU PRACY

Zbliża sie walna rozgrywka o zwycięstwo

Kilkadziesiąt oddziałów, w których niecierpliwe zarządy nie chciały czekać z zakończeniem konkursu pracy do dnia 6-go sierpnia, nadesłało już sprawozdania z przeprowadzonego konkursu, wpłacając uzyskaną kwotę na fundusz komitetu budowy strzelnicy. Kiedy przeglądaliśmy wysokość deklarowanych udziałów w konkursie, mieliśmy przy niektórych oddziałach wątpliwości, czy to aby nie jest ów przysłowiowy słomiany ogień, który tak łatwo można w sercach polskich rozniecić, któremu brak jednak wytrwania Ale te pierwsze sprawozdania przekonały nas, żeśmy się pomylili. Okazuje się, że strzelcy to naród ambitny i nie może być inaczej, gdyż ambicja jest podstawową cechą dobrego żołnierza.

Większość oddziałów, które nadesłały sprawozdania, wpłaciła na udział w konkursie sumy większe, niż zadeklarowane pierwotnie. Zwłaszcza przyjemnie nas zdziwiła „chytrość" niektórych oddziałów, które przy deklarowaniu postępowały bardzo ostrożnie i deklarowały się „skromniutko" i tak „na wszelki wypadek", natomiast obecnie wpłacają sumy niejednokrotnie dwukrotnie, a nawet i trzykrotnie większe! I tu dopiero odkryliśmy zagadkę chytrej polityki strzeleckiej: „Zrobimy więcej, niż obiecaliśmy. Niech sobie narazie w centrali myślą o nas co chcą, niech tam sobie nawet pokiwają głowami, niech inni cieszą się ze zdobytego pierwszeństwa w deklarowaniu się w konkursie, a my dopiero w finiszu pokażemy styl". I oddziały te cichutko, prawie że ukradkiem mocno odsadzają się do przodu, czyniąc niespodzianki naszej zmartwionej statystyce, którą ukazywaliśmy na łamach „Strzelca".

Jeżeli to tempo na finiszu jest wynikiem cichej zmowy między wieloma oddziałami w powiecie i w okręgu, a sądząc po wielu znakach, „na ziemi i na niebie", zdaje nam się, że na niektórych terenach tak jest istotnie, to sprawa dla niektórych czołowych dotąd okręgów (krakowski, poznański) zaczyna się stawać poważną i już czas najwyższy skupić siły i zebrać się do skoku na metę.

Strzelcy, nie zasypiajcie gruszek w popiele! Lato nasuwa wiele okazyj: majówki strzeleckie, zawody i popisy gier, tańcówki na wolnem powietrzu, strzelnice na strzelanie amatorskie, wypożyczalnie kajaków i t. p. mogą poważnie wzmocnić i kasowo uzupełnić zadeklarowany udział w konkursie. Tylko, wiara, czuj duch — oczy i uszy nastawić dobrze na to, co się dzieje w terenie i zachowując w najgłębszym sekrecie stan własnego funduszu konkursowego, dobrze uważać: kto, gdzie, ile i jak na konkurs się sposobi i mocniejszym na pięty nastawać a opieszałych zostawiać w tyle. Wprawdzie żwawe chłopaki krakowskie przysięgają się solennie, że jednego złotego z zadeklarowanej kwoty nie uronią, a poważni i systematyczni strzelcy poznańscy utrzymują, że u nich każda deklaracja w konkursie, to weksel solidny ze stuprocentowem pokryciem, ale a nuż co się stanie.

Tymczasem powiemy wam pocichu (niech to między nami zostanie), że strzelcy z okręgu brzeskiego (IX) tuż tuż za nimi ławą suną i co tydzień to bliżej, prawie na pięty poznaniakom nastają, a okręg pomorski (VIII) chyłkiem za kresowcami pomyka.

No i wreszcie po długiem (cokolwiek za długiem) rozważaniu Mazury ruszyły. Okręg I warszawski skrzyknął swe szeregi i podciągnął się do okręgu lubelskiego bardzo bliziutko, bo dzieli ich zaledwie dwieście kilkanaście kroków (czytaj złotych). Tylko kielczanie nadal jakoś skromniutko, bardzo skromniutko. Ale kto ich tam wie, może jaki chytry fortel chowają w zanadrzu i tylko patrzeć jak skromniutki dotąd kopciuszek błyśnie kłami groźnego rywala i zmyliwszy czujność tych wszystkich, którzy uspokoili swoje sumienie obywatelskie, tuż przy mecie sprawi im „lanie generalne".

Ale ktoby tam odgadł chytre zamysły polityki strzeleckiej. Jedno jest w tem wszystkiem pewne: nikomu w tych dziwnych czasach nie można zbytnio wierzyć i jeśliście obywatele żadnej chytrości przy deklarowaniu pracy nie uprawiali, a także rzetelnie ocenili na co was razem w oddziale stać, to przestrzegając wszelkich środków ostrożności w „ścisłem zachowaniu tajemnic wojskowych" waszego oddziału, umocnijcie cichaczem waszą pozycję w konkursie pracy bodaj pięciozłotóweczką, dołączoną do ogólnie zadeklarowanej i uzyskanej kwoty w konkursie.

Jest to jedyny sekretny i niezawodny sposób na zdobycie pierwszego miejsca w powiecie. Chyba że inny któryś oddział wpadnie na podobny pomysł, co jest zresztą niemożliwe, gdyż podajemy go w najgłębszej tajemnicy.

Wkońcu jeszcze jedna przestroga: nie lekceważcie strzelczyń jako rywali w konkursie. Z tych pierwszych sprawozdań, które mamy, wynika jasno jak na dłoni, że są bardzo skrupulatne oraz w dodawaniu drobnych sumek biegłe, i że nie zdarza się, aby który oddział „przerachował się" w deklaracji. Powiedzą sto — przysyłają sto, powiedzą dwieście napewno dwieście zrobią. Jak to właściwie potrafią sprawić, to już ich tajemnica, ale że są skrupulatne — to prawda.

TWÓRZMY SAMODZIELNE ODDZIAŁY REZERWISTÓW

Głos w dyskusji: „Co będziemy robili w oddz. po odbyciu służby wojskowej?"

Mając za sobą kilkuletnią pracę komendanta oddziału Związku Strzeleckiego, jako rezerwista, proponuję organizować przy zarządach oddziałów Zw. Strzel. oddziały rezerwistów strzelców oddzielnie od oddziałów przedpoborowych.

Sądzę, że taki oddzielny oddział rezerwistów służyłby przykładem oddziałowi przedpoborowemu swoją postawą, karnością i wiedzą wojskową. Następnie oddział rezerwistów byłby niejako tą kadrą wyszkoleniową, z którejby można było mieć zawsze do dyspozycji instruktorów, referentów, prezesów, skarbników i t. p. Powtóre starsi obywatele chętniejby się garnęli do rezerwistów, mając swój oddzielny oddział, a nie mieszany, jak dotychczas, bo niejeden starszy jegomość krępuje się iść w szeregu z młodym, mało doświadczonym strzelcem.

Stwierdzam, że oddziały rezerwistów przyczyniłyby się do zwiększenia oddziałów przedpoborowych. Dla zachęcenia rezerwistów do pracy należałoby na umundurowaniu dać jakieś odrębne odznaki od przedpoborowych w postaci patek innego koloru lub jakiegoś znaczka na rękawie. Następnie ustalić odznaczenie za pracę w oddziale rezerwistów, jak medal lub krzyż zasługi, za pewną ilość lat pracy, t. j. za 5 lat pracy, za 10 lat pracy i za 15 lat pracy w Z. S.

Nagroda taka pociągnęłaby rezerwistów do pracy, wiedzieliby bowiem, że praca ich na polu obrony Ojczyzny nie jest zapominana i zapłatę za pewną ilość lat jako nagrodę otrzymają.

Terespol n/B., w maju 1933 roku.

W. Kaczorowski.



Uczestniczki kursu kroju, szycia i robót ręcznych, przeprowadzonego w oddziale żeńskim Zw. Strzeleckiego w Bóbrce.

WIZYTA „TEMIDY I" W LIBAWIE

Drugi list do „Strzelca" od uczestnika wycieczki strzeleckiej do państw bałtyckich

Tak jak brzmiała zapowiedź Komandora, punktualnie o godz. 13 dnia 17.V. wypłynęliśmy z Nowego Portu w Gdańsku w kierunku Libawy.

Po określeniu dewjacji na nabierznikach Nowego Portu, postawiliśmy żagle i ruszyliśmy w kierunku północnym przy słabym południowym wietrze. Na trawersie półwyspu Hel wiatr zamarł tak, że Temida nasza nieruchomo prawie pozostawała w miejscu aż do rana.



„Temida I" przy molo w Gdyni

Około 7 rano dnia 18-go nadszedł lekki wiaterek z północy, który pozwolił ruszyć wolno w płn.-wschodnim kierunku.

Na wysokości Piławy, około 18 godz. zaszedł wiatr z kierunku N. na N.O. przyczem stopniowo wzmógł się do siły 6. Jacht przychylił się na prawą burtę i nabrał szybkość do 9 węzłów. Ponieważ kierunek wiatru był przeciwny, kapitan zarządził zwinięcie fliegra i kliwra i podwójne zreferowanie grotu, poczem zrobiliśmy zwrot na owersztag i zaczęliśmy się posuwać na N.N.O. z szybkością 6 — 7 węzłów. Był to nasz pierwszy wyczyn morski, wykonany w minimalnym czasie. Dobra mina wskazywała na zadowolenie Komandora ze sprawności załogi.

Wiatr w tym kierunku i o tej sile trwał mniejwięcej do północy. Nad ranem dnia 19.V. stracił na sile tak, że można było postawić zpowrotem wszystkie żagle i wytrząść ref z groty. Przy wietrze zmiennym lawirowaliśmy cały dzień na pełnem morzu. O godz. 16 odkryliśmy ląd na wysokości Kłajpedy, wiatr zmienił kierunek na O.N.O., który pozwolił nam sterować kurs w kierunku Libawy.

O godz. 2.30 dnia 20.V. zakotwiczyliśmy jacht w pobliżu głównego wjazdu na redzie Libawy.

Wachta służbowa sprzątnęła po zwinięciu żagli pokład i przygotowała Temidę do wjazdu do Libawy. Jacht doprowadziliśmy do odświętnego wyglądu, nie pomijając wymycia burty zewnętrznej z szalupy i nadania połysku częściom metalowym pokładu.

O godz. 8 rano podnieśliśmy na fokmaszcie banderę Łotwy, zamieniliśmy na grot-maszcie proporczyk strzelecki na nowy i podnieśliśmy na rufie naszą reprezentacyjną banderę narodową.

Następnie kapitan zarządził podniesienie kotwicy i puszczenie motoru w ruch, przemundurowaliśmy się w biały strój sportowy i tak wjechaliśmy do Portu

Przy urzędzie Portu wskazano nam miejsce postoju na drugiej stronie kanału wjazdowego przy elektrowni, gdzie na brzegu oczekiwali nas: komendant 15 i zarazem 6 pułku Aizsargów, pułkownik Jakób Legzdins, jego zastępca, ppłk. Krewits i adjutant kapitan Vitols. Przy dobiciu do brzegu zeszli oni na pokład, składając serdeczne słowa przywitania i radości z naszego przybycia. Oczekiwali oni naszego przybycia już od wtorku.

Delegację zaprosiliśmy do naszej messy, gdzie według tradycji i obyczajów morskich przyjęliśmy ją lampką wina.

Po fotografji na statku zaproszeni zostaliśmy na śniadanie, urządzone przez d-cę 15 pułku Aizs. w hotelu reprezentacyjnym Libawy. Po śniadaniu złożyliśmy wizytę d-cy 15 pułku Aizsargów, następnie komendantowi garnizonu, generałowi Krustuns'owi, a nasz komandor wraz z mjr. Remerem złożył wizytę komandorowi Majewskiemu, dowódcy O.R.P. „Burza", stojącemu w Libawie. Po tych wizytach przyjął nas w kasynie reprezentacyjnem 1 libawskiego pułku piech płk. Apsitis.

W dalszym ciągu naszego pobytu zwiedziliśmy miasto i okazały port wojenny wyposażony bogato w urządzenia techniczne, poczem przybyliśmy na obiad, wydany dla całej załogi przez d-cę 15 pułku Aizsargów.

W bardzo miłym i serdecznym nastroju obiad przeciągnął się do godz. 20, a skończył się znów lampką wina na naszym statku.

21.V. Niedziela. Spaliśmy całą noc, wypoczęliśmy. Program rozpoczęły obowiązki reprezentacyjne. Około 10 przybył motorówką p. komandor Majewski z rewizytą, d-ca pułku lipawskiego, płk. Legzdins, płk. Rusmanis, przedstawiciel komendanta gł. Aizsargów i p. radca Zdzisław Łęcki, przedstawiciel naszego Posła w Łotwie. Po lampce wina u nas pojechaliśmy na ostre strzelanie do bataljonu 15 p. Aizsargów. Strzelanie odbywało się na 200 jardów, a zorganizowano je na poligonie przedmorskim, na strzelnicy naturalnej, bez schronów i kulochwytów.

Organizacja strzelania na wysokim poziomie, bił w oczy dziarski wygląd i przygotowanie wyszkoleniowe bataljonu.

Po przejażdżce po mieście zaproszeni zostaliśmy na obiad do hotelu „Petersburg", po którym miał nastąpić wyjazd, gdyż komandor Ziółkowski wyczuł dobry i pomyślny wiatr, postanowił więc natychmiast go wykorzystać. Nastrój obiedni ogromnie serdeczny. P. płk. Rusmanis w imieniu komendanta gł. Aizsargów przywitał serdecznie naszą załogę i gratulując powodzenia wyczynu komandorowi Ziółkowskiemu, wspomniał, że rozpoczęliśmy nowe drogi porozumiewania się i poznawania drogami morskiemi, które to porozumienie przyczyni się jeszcze więcej do zbliżenia Aizsargów ze Związkiem Strzeleckim, a temsamem do zbliżenia obydwu narodów.

Imieniem ekipy podziękowałem za serdeczne przyjęcie, rozszerzając słowa płk. Rusmanis, że przymierza społeczne są najpoważniejszą więzią, jaka łączyć może wzajemnie narody. Zakończyłem słowami serdecznych życzeń w imieniu kmdta gł. Zw. Strzel. i w imieniu Temidy dla organizacji Aizsargów.

Przemówił także przedstawiciel Poselstwa naszego w Rydze. Dziękując Aizsargom w imieniu poselstwa R.P. za serdeczne przyjęcie, jakiego doznała w Libawie załoga Temidy, uwypuklił znaczenie wzajemnego zaufania, które powinno być cementem spajającym obydwie organizacje. W końcu komandor Ziółkowski zaprosił w imieniu Polskiego Jacht Klubu morskiego w Gdańsku i w imieniu własnem Aizsargów do Gdańska przy okazji przyjazdu do Gdyni, o co prosił płk. Nowowiejski.

Śpieszę się z tym listem. Piszę go przy kawie. Nie rozporządzam nawet materjałem piśmiennym. Niema czasu go szukać, bo Komandor goni do jachtu, załoga już po angielsku ulotniła się do przygotowania jachtu do wyjścia pod żaglami.

Życzcie nam lepszych wiatrów, aniżeli mieliśmy je dotychczas. Jeśli życzenia Wasze spełnią się, to za najdalej cztery dni osiągniemy Tallin.

Henryk Bezeg.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

ZNAKI WODNE Z. S.

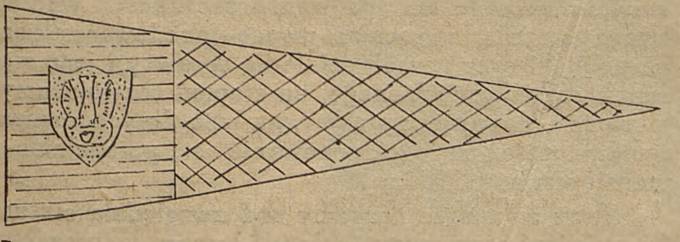
Bandery — Proporczyki — Znaczenie kajaków

Rozkazem Komendy Gł. l. 2121/wyszk. z miesiąca maja b. r. został wydany „Tymczasowy regulamin flagowy oddziałów wodnych Z. S." Na podstawie tego zarządzenia komend. okręgów i podokręgów wydadzą zarządzenia, by od tej chwili wszystkie sekcje, oddziały wodne i statki używały jednolitych flag Z. S., tak w wystąpieniach lokalnych, jak też przy mającym nastąpić spływie kajakowym do morza.



Objaśnienie kolorów: 1) biały, 2) czerwony, 3) zielony, 4) lazurowy, 5) różny (zależny od funkcji).

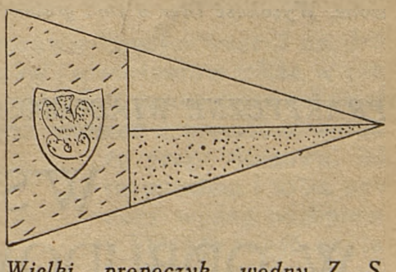
Prawo używania bandery wodnej nadaje komendant główny Z. S.: a) samodzielnym oddziałom wodnym Związku Strzeleckiego, na wniosek komendanta okręgu lub podokręgu, przyczem ubiegający się o ten przywilej od-



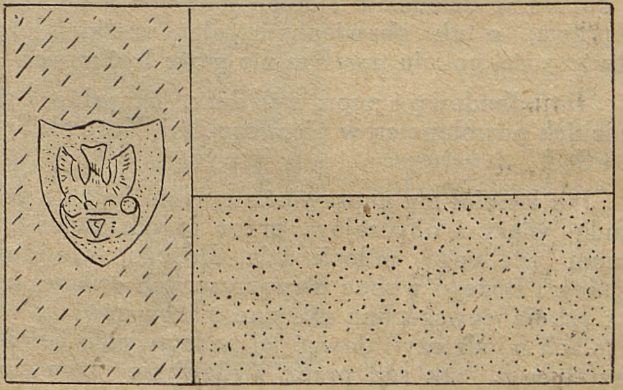
Proporzec osobisty wodny Z. S. Długość boku 120 cm., wysokość przy drzewcu 40 cm.

dział musi posiadać przystań wodną, b) obozom i kursom wodnym na czas trwania obozu na wniosek jak powyżej i na wniosek szefa sztabu komendy gł., c) samodzielnym wyprawom wodnym Z. S. na czas trwania wyprawy na wniosek jak w pkt. b.

Prawo używania proporczyka wodnego Z. S. poza oddziałami, którym przyznano prawo używania bandery, nadają komendanci okręgów i podokręgów: a) samodzielnym oddziałom wodnym Z. S., którym nie przyznano prawa używania bandery wodnej, na wniosek komendanta powiatu Z. S., przyczem sekcja musi posiadać przynajmniej 3 jednostki wodne (kajaki, inne statki), c) wycieczkom i spływom wodnym Z. S. na czas wycieczki na wniosek komendanta powiatu lub oddziału Z. S.



Wielki propoczyk wodny Z. S. Długość boku 133 cm., wysokość przy drzewcu 80 cm.



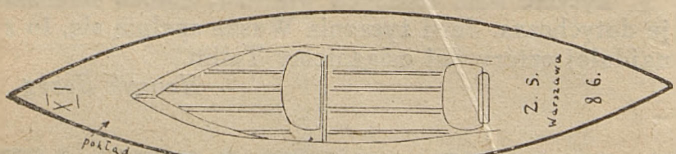
Wielka bandera wodna Z. S. Szerokość kolorów 62,5 cm., długość bandery 200 cm., szerokość 125 cm.

Flagi wodne zostały podzielone na następujące kategorje: bandery wodne, proporczyki wodne, proporce osobiste.

Kolor bandery i proporczyka wodnego Z. S. zielono-czerwono-biały, rozłożony jak na wzorze. Proporczyki osobiste są koloru lazurowego, przyczem: prezes i komendant gł. mają pole przydrzewcowe koloru białego, prezes i komendant okręgu — pole przydrzewcowe koloru jasno-żółtego, prezes i komendant pow. — pole przydrzew. koloru różowego, prezes i komendant oddziału — pole przydrzew. koloru ciemno-pomarańczowego.

Proporców osobistych używa się tylko przy oficjalnych wystąpieniach prezesów i komendantów.

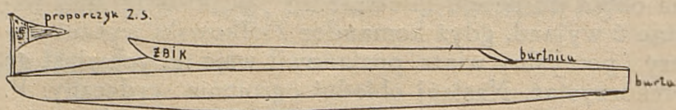
Wymiary bander wodnych Z. S.: b. wielka 2 x 1.25 cm. b. zwykła 0.8 x 0.5 m., b. mała 0.4 x 0.25 m. Stosunek boków 8 : 5. Wymiary proporczyków wodnych Z. S.: prop. wielki wysokość 0.8 m., prop. mały wysokość 0.17. Stosunek boków 5:3.



Widok kajaka z góry.

Równocześnie ze sprawą bander i proporczyków uregulowano w związku z tegorocznym spływem do morza znaczenie kajaków i ich kolor zasadniczy. Tak więc odtąd kajaki mają być znaczone w sposób następujący: Na dziobie nr. rzymski okręgu lub początkowa litera podokręgu. Na falochronie z przodu nazwa kajaka. Na rufie na pokładzie — zaczynając od tylnego siedzenia litery Z. S., następnie pod niemi nazwa oddziału, pod nią nr. arabski kolejny kajaka w danej jednostce. Burta kajaka ma być pomalowana na kolor zgniło-zielony, na takiż kolor burtnica. Pokład biały. Litery i numery napisów czerwone. Wysokość liter 6 cm., grubość 1:5 cm.

W końcu zaznaczamy, że ubiór kajakowca jest: koszulka biała bez rękawów, spodenki granatowe, beret granatowy. Jako znak należy nosić na koszulce na środku piersi miniaturę flagi wodnej Z. S.



Widok kajaka z boku.

Rozkaz — jak widzimy — reguluje sprawy związane z zagadnieniem sportu wodnego i spodziewać się należy, że odtąd będziemy widzieć na naszych rzekach osady strzeleckie jednolicie prezentujące się i mogące się nawet w dużej masie wzajemnie poznać. A to też coś znaczy.

M. K.

SPORT WŚRÓD STRZELCÓW

STRZELCY PROPAGATORAMI BOKSU W ZAMOŚCIU. — W dniu 2 kwietnia b. r. odbyły się w Zamościu w sali kina „Stylowy" towarzyskie zawody bokserskie między drużynami Wojskowego Klubu Sportowego 9 p. p. Leg. Zamość a oddziałem Związku Strzeleckiego Zamość. Wynik spotkania 12:4, na korzyść oddz. Związku Strzeleckiego Zamość. Za ładną walkę i duże wyrobienie techniczne nagrodzono: ob. Czarnego-vel-Zawiszę Włodzimierza z oddz. Z. S. Zamość, nagrodą pierwszą, ob. Tokarza Klemensa — drugą, st. legjonistę Figurskiego Władysława z 9 p. p. leg. — trzecią. Pomimo, że sport bokserski na terenie Zamościa-Lub. jest zaledwie zapoczątkowany i dopiero w ubiegłym sezonie zimowym wprowadzony przez instruktora ob. Niderlę Tadeusza z oddz. Z. S. Zamość, to w walce zawodnicy tak jednej jak i drugiej strony wykazali dobrą klasę, duże techniczne wyrobienie i należyte przygotowanie.

W. J.

PRAKTYCZNE WIADOMOŚCI PRAWNICZE.

WSPÓŁPRACA SĄDÓW W ODBUDOWIE MORALNEJ SPOŁECZEŃSTWA

Pomimo, że wojna dawno ustała, skutki jej dotąd istnieją, bo wiele z tego, co przed wojną było piękne i zdawało się być trwałem, leży w gruzach, ale co najsmutniejsze, że wojna popsuła obyczaje i dusze, a dopóki w dziedzinie sumień ludzkich nie nastanie poprawa, o tak zbawiennym dla wszelkiej pracy i twórczości pokoju trwałym nie może być mowy.

Do odbudowy i poprawy dusz, umysłów i serc ludzkich powołane są w pierwszej linji Kościół, Szkoła i Sąd.

Jak kościół ma naprawiać sumienia ludzkie przez naukę wiary i obyczajów, przez przedstawienie ludziom wielkiego miłosierdzia Bożego, ale także i gniewu Bożego wobec niepoprawnych grzeszników, jak szkoła powszechna ma siać ziarna oświaty w umysłach młodzieży i dawać jej podstawy do dalszego kształcenia, tak sąd przez wydawanie sprawiedliwych wyroków cywilnych i karnych ma szerzyć poszanowanie własności, bronić życia, zdrowia i honoru ludzkiego, a w postępowaniu niespornem otaczać troskliwą opieką nieletnich i innych opieki potrzebujących, aby nie stali się przedmiotem wyzysku i zepsucia.

Wedle postanowień obowiązującego w Polsce kodeksu karnego ma sąd wymierzać kary według swego uznania, zwracając uwagę przedewszystkiem na pobudki oraz sposób działania sprawcy i jego stosunek do pokrzywdzonego, na stopień rozwoju umysłowego i charakter sprawcy, na jego dotychczasowe życie, tudzież na jego zachowanie się po spełnieniu przestępstwa.

Przy wymiarze grzywny sąd uwzględnia stosunki majątkowe sprawcy. Jeżeli ustawa daje sądowi możność wyboru między karą więzienia a karą aresztu, nie można wymierzyć kary aresztu, jeżeli przestępstwo wynikło z niskich pobudek.

W razie skazania na karę pozbawienia wolności sąd może zaliczyć na poczet kary całkowicie, lub częściowo okres tymczasowego aresztowania.

W przykładach, wskazanych w ustawie sąd może stosować nadzwyczajne łagodzenie kary: przez wymierzenia więzienia powyżej lat 5 zamiast kary śmierci lub więzienia dożywotniego, przez wymierzenie więzienia do lat 5 lub aresztu zamiast kary więzienia powyżej lat 5, przez wymierzenie aresztu zamiast kary więzienia do lat 5, przez wymierzenie grzywny zamiast kary aresztu.

Zadaniem sądu karnego jest nietylko karać przestępców, ale ich poprawiać, by więcej przestępstw nie popełniali, nietylko odstraszać surowością kary, zwłaszcza przestępców zawodowych, popełniających z nawyknienia pewne przestępstwa, ale w razie zajścia okoliczności, uzasadniających nadzieję poprawy przy przestępstwach zagrożonych karą pozbawienia wolności, nieprzenoszącej 2 lat, wykonanie kary zawiesić na czas od 2 do 5 lat i wreszcie ją darować, jeśli przestępca przez czas próby zachowa się uczciwie i nie popełni żadnego nowego przestępstwa.

Bo tych przestępstw mnoży się tyle, że gdyby za każde surowo karać, to brakłoby więzień oraz aresztów i wydatki Państwa na żywienie i pilnowanie przestępców wzrosłyby niesłychanie. Ludzie obecnie są bardziej skłonni do złych czynów, niż przed wojną, a nawet gdy stroją żarty, to nieraz za daleko idące i podpadające pod ustawę karną.

W śmigustny poniedziałek w pewnej wsi parobcy wyprowadzili gospodarzom 4 wozy i ukryli w oddaleniu 1 km. od wsi tak, że właściciele wozów w mniemaniu, że zostali okradzeni zażądali pomocy posterunku policji. W tej samej gminie pewnej wdowie wlali do komina kilka konewek gnojówki, która zalała i zabłociła jej kuchnię, a znowu gdzieindziej 70-kilkoletniej staruszce wyrzucili snopki słomy, rozwiązali je i porozrzucali tak, że stara i chora babina musiała sama słomę zbierać i wiązać.

Powodem wzrostu ilości czynów przestępczych i złych obyczajów między ludźmi obok spowodowanej przez wojnę demoralizacji, jest bieda, ciemnota umysłowa, a w bardzo wielu wypadkach pijaństwo.

Zamożny gospodarz, oddany pod kuratelę z powodu marnotrawstwa i pijaństwa na pytanie, dlaczego stale nie uczęszcza do kościoła w swej parafji, podał że czyni to z tego powodu, bo ma żal do już zmarłego proboszcza, który spowodował rozciągnięcie nad nim kurateli, ale usprawiedliwiał się, że chodzi po odpustach i uczęszcza do obcych kościołów. Wytłumaczyłem mu, że nie ma racji, bo z powodu niesłusznego zresztą żalu do księdza gniewa się na samego Pana Boga, zamiast Go przeprosić i żyć przykładnie.

Także zły przykład działa ujemnie. Gdy przesłuchiwałem jednego człowieka w sądzie, którego rodzina chciała oddać pod kuratelę z powodu marnotrawstwa i pijaństwa i gdy przedstawiłem mu obciążającego go zeznania byłego wójta, ten człowiek zarzucił, że on sam na swoim wozie woził byłego wójta za czasów jego wójtowstwa pijanego do nieprzytomności.

Co do przestępstw, popełnianych w stanie zupełnego opilstwa, z powodu którego to stanu sprawca nie mógł pokierować swem postępowaniem, to mimo to sprawca jest karany za czyn przez się w tym stanie nietrzeźwości popełniony, gdy wprawił się umyślnie w stan zakłócenia czynności umysłowej po to, by dokonać przestępstwa.

Skutkami pijaństwa są też przeważnie rozmaite niemoralne stosunki, które były rzadkością przed wojną i nadmiar dzieci nieślubnych, których to nieszczęśliwych istot wychowanie pozostawia wiele do życzenia, a które rosną w żalu do świata i ludzi, a często już w wieku młodocianym popełniają przestępstwa.

Nasz wymiar sprawiedliwości co do młodocianych posiada te niedomagania, że prawie nie mamy domów poprawy dla nieletnich, gdzieby młodocianych odosobnionych od przestępców w wieku dojrzałym nietyle karano, ile poprawiano i nauczano pracować, aby mogli w przyszłości uczciwie na kawałek chleba zarobić bez uciekania się do kradzieży.

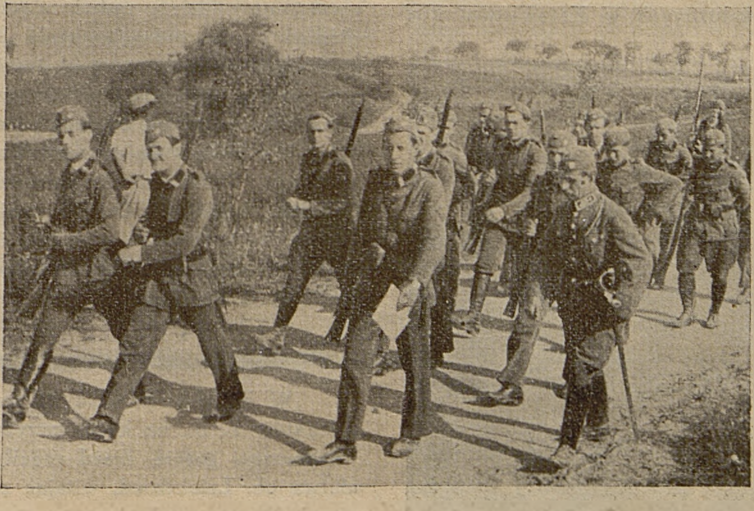
Również za mało roztacza się opieki nad więźniami, opuszczającymi więzienie, z których spora liczba, gdyby im zapewniono pracę po odcierpieniu kary, oddałaby się jej, mając tem samem zapewnioną egzystencję dla siebie oraz rodziny i prowadziła żywot nienaganny.

Zarząd wymiaru sprawiedliwości wszedł na drogę rozumną, aby więźniów i aresztantów także w czasie wykonywania kary zatrudnić pracą przy robotach publicznych na zewnątrz więzień i aresztów, a także pracą domową, jak rzemiosłem i to za pewnem wynagrodzeniem, z którego część użytaby być mogła na poprawę wiktu więźniów i aresztantów, a część na zapomogi dla więźniów, opuszczających więzienia po odcierpieniu kary.

Obecne czasy kryzysu ekonomicznego, ograniczenie ilości godzin pracy i redukcja robotników, a nawet zwijanie fabryk i warsztatów przemysłowych są powodem, że więzień po odcierpieniu kary nie może znaleźć pracy i popełnia łatwo nowe przestępstwa.

Dr. A. Matakiewicz.

Ćwiczenia bratniej organizacji „Narodni Gardy" w Czechosłowacji



Oddział czesko-słowackiej organizacji przysposobienia wojskowego „Narodni Gardy" z Pragi na ćwiczeniach polowych.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

SZKOLIMY SIĘ NA DOBRYCH ŻOŁNIERZY

W KRAKOWIE ostatnio odbył się szereg koncentracyj wyszkoleniowych p. w. w poszczególnych miejscowościach okręgu, zawsze wykazując, obok sprawnej organizacji, należyte wyszkolenie i zwartość oddziałów Z. S. Każdorazowe koncentracje gromadzą od 70 — 150 strzelców, jak to miało miejsce kolejno w Rytrze, Milówce, Krakowie, Bolesławiu, Dąbrowie n/S. i t. p. W dniu 21 maja odbyła się w Suchej wielka koncentracja w. f., która zgromadziła ponad 250 członków poszczególnych organizacyj z niewątpliwą supremacją, zarówno ilościową, jak i jakościową, strzelców. Strona gospodarcza koncentracyj zawsze spoczywała w rękach strzelczyń, wywiązujących się znakomicie ze swego zadania.

ODBYWAMY WYCIECZKI KRAJOZNAWCZE

Z KAMIENICY POLSKIEJ piszą: — Zarząd żeńskiego oddziału Z. S. urządził 4 maja wycieczkę krajoznawczą do Katowic. Wycieczka składała się z 15 ćwiczących strzelczyń i 6 członków zarządu. O godz. 5-tej rano wycieczka wyjechała autobusem, a przybyła do Katowic na godz. 7.30 r. przed dworzec kolejowy, gdzie została powitana przez podokręgowego ob. Pittnera oraz zastępcę pow. kom. ob. Kuszlika. Wycieczka zwiedziła: miejski ogród zoologiczny i botaniczny, sztuczny tor ślizgawkowy, gmach województwa, w którym zapoznała się z Muzeum Śląskiem i salą sejmową. Z kolei wycieczka udała się do szkoły przemysłowej, w której zwiedziła zakłady techniczne, sale wykładowe, odczytową i przyrodniczą. Po przerwie obiadowej zwiedzono rozgłośnię Polskiego Radja. Następnie wraz z przybyłą kierowniczką Z. S. ob. Morelowską wycieczka udała się autobusem do Królewskiej Huty, gdzie zwiedziła jedną z kopalń węgla, „Skarbofermu", mianowicie kop. Św. Barbary. W kopalni tej wycieczka była mile i serdecznie przyjmowana przez ob. prezesa inż. Sikorę. Po zwiedzeniu parku Kościuszki w Katowicach i ważniejszych ulic miasta wycieczka opuściła mury gościnnego miasta, zachowując na długo w pamięci życzliwy i serdeczny stosunek władz przełożonych w Katowicach. Podkreślić należy prawdziwe poświęcenie się ob. kom. Kuszlika, który ani na chwilę nie opuścił wycieczki i z prawdziwie strzelecką wytrwałością i humorem oprowadzał ją. To też uczestnicy wycieczki wyrazili mu swoją wdzięczność, żegnając go owacyjnie.



Strzelczynie i strzelcy oddziału Z. S. Germanówka.

POD ZNAKIEM TĘŻYZNY FIZYCZNEJ.

Z KRAKOWA piszą: — Biegi naprzełaj na dystansie od 4 do 8 kilometrów o mistrzostwo poszczególnych powiatów Z. S. zostały przeprowadzone niemal we wszystkich ośrodkach, wykazując nowe talenty sportowe i dając palmę pierwszeństwa rzeczywiście najlepszym. — I tak mistrzami powiatów zostali: Nowy Sącz — ob. Kotarski Stan. 16,28 sek. (5 klm.); Kraków pow. — ob. Bieda Stefan 19,22 sek. (6 klm.); Kraków m. — ob. Fiałka Kazimierz 15,15 sek. (4,5 klm.); Jasło — ob. Szybowicz Józef 19,36 sek. (6 klm.); Nowy Targ — ob. Czuła Stanisław 13,50 sek. (4,2 klm.) i t. d., przyczem dalsze informacje napływają stale.

STARSZYZNA STRZELECKA RADZI

W OPATOWIE odbył się 7 ub. m. powiatowy zjazd delegatów Związku Strzeleckiego. Pogodny dzień majowy pozwolił na przyjazd delegatów z najdalszych zakątków naszego powiatu, to też piękna nowo odrestaurowana świetlica strzelecka w Opatowie zapełniła się po brzegi gośćmi i strzelcami. Około 200 par rąk podniosło się z zapałem, by burzą oklasków wyrazić swoje serdeczne uczucia w depeszy do Prezydenta Rzplitej Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Słowa pana starosty Wodnickiego, określające co Zw. Strzelecki ma zdziałać i czego się od tej organizacji spodziewa cała Polska, przyjęto burzą oklasków jako deklarację wspólnych dążeń. Ze sprawozdania powiatowego kierownika dowiedzieliśmy się, że od września 1932 r. z 12 oddziałów wzrósł Związek Strzelecki na terenie powiatu do 47 oddziałów, grupujących w swoich szeregach 1650 strzelczyń i strzelców. Poszczególne oddziały poświęcają wiele trudu, by zdobyć I i II stopień p. w., realizując hasło „Cały naród pod bronią — to gwarancja całości naszych granic". Następnie składali sprawozdania komendant powiatowy Z. S., skarbnik i sekretarz. Jako uznanie za tak owocną pracę strzelecką powiatowy zjazd delegatów jednogłośnie powołał na prezesa Z. S. ob. Jana Lipińskiego. Członkami zarządu zostali ob. ob. Techmanówna, Gadulski, Koziarski, Orzechowski, Sypuła, Religa, Wróbel i Wrona. Na zakończenie pięknie i rzeczowo przemówił komendant podokręgu kpt. Ostachowski oraz prezes powiatowej rady B. B. W. R. dr. Gliński.

* * *

W ZDOŁBUNOWIE 21 maja odbył się pierwszy zjazd delegatów Z. S., na który przybyli przedstawiciele oddziałów i zaproszeni goście. Zjazd zagaił prezes powiatowego kierownictwa ob. Leichtfried, witając zebranych i podając porządek obrad. Na przewodniczącego zjazdu wybrano jednogłośnie ob. starostę Iwańskiego. Zkolei sprawozdania z działalności powiatowego kierownictwa i komisji rewizyjnej złożyli ob. ob.

Leichtfried, Payda i Paszkiewicz. Następne składali sprawozdania delegaci, obrazując rozwój i pracę organizacji w terenie. Najbardziej imponująco wypadło sprawozdanie prezesa oddziału w Mizoczu ob. Gressela, z którego dowiedzieliśmy się, że oddział posiada majątek wynoszący ponad 13.000 zł. i że liczy 113 członków. O wybudowaniu własnej świetlicy strzeleckiej donosiliśmy swego czasu. Po sprawozdaniach i dyskusji zabrał głos przewodniczący zjazdu ob. starosta Iwański i w dłuższem przemówieniu zreasumował dokonane prace oraz te zadania, które wypływają z powagi chwili, nastawienia ideowego członków i sympatyków Z. S. oraz najbliższej przyszłości w dziedzinie kontynuowania rozpoczętych prac organizacyjnych. Po krótkiej przerwie przystąpiono do wyborów nowego zarządu powiatowego Z. S., do którego weszli ob. ob. Henszel — prezes, Onichowski — wiceprezes, Lewiński, ppłk. Chodakowski, Chamski, Leichtfried, Sehejda, Konzeniewska i Grzybowski, zaś do komisji rewizyjnej ob. ob. Paszkiewicz, Bohdańsk Jastrzębski i na zastępcę rtm. Sarnecki.

Grzegorz Paszkiewicz.

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD.

W NIŻANKOWICACH oddział Związku Strzeleckiego urządził w dniu 21 ub. m. uroczystość 10-lecia L. O. P. P. W dzień uroczystości miejscowe towarzystwa i przedstawiciele urzędów wzięli udział w uroczystem nabożeństwie i akademji, na której program złożyły się produkcje muzyczne i fachowy referat por. Uznańskiego z 10 p. a. c. Wieczorem odegrało koło amatorskie tutejszego oddziału Zw. Strzeleckiego dwie sztuczki p. t. „Nieboszczyk z przypadku" i „Miecz Damoklesa".

* *
*

Z KOPOJNA piszą: — Oddział nasz zorganizowano w dniu 17 listopada 1933 r., liczba członków 21. Początkowo praca postępowała powoli ze względu na niezrozumienie idei Zw. Strzeleckiego wśród tut. ludności. Powoli nastroje przybrały charakter dodatni i sympatyczny, który ujawnił się w powiększeniu się liczby członków. W okresie od organizacji urządziliśmy kilka imprez dochodowych na pokrycie różnych wydatków i zakup czapek strzeleckich. Każde święto narodowe jest obchodzone uroczyście i zaakcentowane wśród miejscowego społeczeństwa akademją. W dniu 26 marca 1933 r. przeprowadzono strzelanie do tarczy „Ku Chwale Ojczyzny", strzelających było 30 osób, z tych 6 osób wypełniło warunki na odznakę strzelecką klasy III. Dnia 3 maja 1933 r. obywatele ćwiczący w p. w. łącznie z zarządem stanęli do zawodów o P.O.S. i wszyscy warunki wypełnili. Systematycznie jest prowadzona praca z zakresu wychowania obywatelskiego. Obecnie oddział liczy 27 członków, którzy dzielnie stoją w pracy nad pielęgnowaniem i rozwijaniem w sobie wartości duchowych i fizycznych celem wykształcenia się na wzorowych obywateli, umiejących z pożytkiem pracować dla Ojczyzny.

J. Maśliński.

ZE SCENY STRZELECKIEJ.

W ŁOSICACH, pow. siedleckiego, staraniem miejscowego zarządu oddziału Związku Strzeleckiego zespół amatorski, składający się ze strzelczyń i strzelców, odegrał sztukę pod tytułem



Na strzelnicy w Chorzelach 4 kompanja Z. S. Chorzele przeprowadziła ostatnio zawody o O. S. Strzelało 248 osób, odznaki zdobyło 174. Na zdjęciu dekoracja zdobywców O. S. przez płk. Żurawskiego i star. Wojciechowskiego.

„Jego Kapralska Mość". Reżyserję sztuki przeprowadził całkowicie ob. Soćko, który jednocześnie grał główną rolę. Publiczność była zachwycona grą młodych amatorów. Dochód przeznaczony został na uzupełnienie bibljoteki miejscowego oddziału Zw. Strzeleckiego. W dniu 8 maja 1933 r. oddział w dowód sympatji jaką żywi do ob. starosty Siedleckiego, w dniu Jego imienin wysłał sztafetę kolarską do Siedlec, składającą się z 12-tu strzelców, którzy doręczyli solenizantowi pięknie wykonaną przez strzelców laurkę. Trasę na przestrzeni 32 klm. sztafeta przebyła w ciągu 1 godziny 53 minut.

* *
*

W TARNOWCU oddział Związku Strzeleckiego zorganizował propagandowy zespół dramatyczny i wystawił sztukę p. t. „Gwałtu co się dzieje" Aleksandra Fredry. Zespół ten wywiązał się bardzo dobrze z zadania, wystawiając tę sztukę graną w Tarnowcu dwa razy, w Jaśle, Sanoku, Zarszynie, Krośnie i Żmigrodzie. Tą drogą dziękujemy wszystkim zarządom Związku Strzeleckiego i Dyrekcjom szkół w wymienionych miejscowościach za poparcie naszej pracy, a szczególnie prezesowi Związku Strzeleckiego ob. Rojowi w Żmigrodzie, p. Graseli Andrzejowi — dyrektorowi gimnazjum państwowego w Sanoku, p. dowódcy 2 p. s. p. i zarządowi Domu Żołnierza w Sanoku, za udzielenie nam sali bezpłatnie. Obecnie zespół pracuje nad nową sztuką.

Józef Sądej.

PRACA STRZELECKA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

NA FRONCIE PRACY STRZELECKIEJ W MAŁOPOLSCE

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE W AKADEMICKIM ODDZIALE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO WE LWOWIE.

Akad. oddział Związku Strzeleckiego, skupiający w swych szeregach element akademicki, ujął w bieżącym roku kwestję przysposobienia wojskowego nieco odmiennie, niż to ma miejsce w każdym oddziale Z. S. Zamiast normalnego przeszkolenia P. W. w dwu stopniach AOZS. wprowadził u siebie przeszkolenie, oparte na programie szkół Podchorążych Rezerwy, rozłożonym na dwa lata, z dwoma 6-cio - tygodniowemi obozami letniemi. Wprowadzając tę inowację AOZS. miał na uwadze momenty mogące mieć w przyszłości — o ile ten eksperyment zda egzamin życiowy — doniosłe znaczenie. Kandydat bowiem przechodzi wyszkolenie wojskowe, nie przerywając studjów, przez co uzyskuje się ogromny kapitał społeczny w czasie. Drugim momentem jest dążność do odciążenia budżetu wojskowego, kandydat bowiem po ukończeniu kursu, o ile złoży dodatnio egzaminy, mógłby przechodzić w wojsku tylko 3 — 4 miesięczne przeszkolenie praktyczne. Realizacja tej myśli, dać może ogromne oszczędności budżetowe M. S. Wojsk. Zajęcia na kursie odbywają się dwa razy tygodniowo po dwie godziny, oraz po 3 godziny ćwiczeń praktycznych w niedzielę i święta. Kurs liczy obecnie 40-tu uczestników. Wykłady i ćwiczenia odbywają się pod kierunkiem oficerów miejscowego garnizonu.

WSTĘPNY KURS DLA KOMENDANTEK ODDZIAŁÓW Z. S. WE LWOWIE.

We Lwowie odbył się wstępny kurs komendantek oddziałów Z. S. Kurs został zorganizowany w lokalu ośrodka W.



Święto strzeleckie w Starem Siole. Komendant oddziału składa raport ob. prezesowi na dziedzińcu kościoła parafjalnego.

F. D. O. K. VI. Ćwiczenia w. f. i praktyczne p. w. odbywały się w hali sportowej Ośrodka W. F. W kursie wzięło udział 68 uczestniczek, w tem z okręgu Lwów 22, z podokręgu Stanisławów 20, z podokręgu Tarnopol 26. Wykłady objęły siły fachowe w zakresie programu, podanego przez komendę główną. Miarą poziomu kursu były dobre wyniki, jakie uczestniczki osiągnęły we wszystkich działach pracy. Odznakę strzelecką II kl. zdobyła 1 strzelczyni, 40 z nich zdobyło odznakę kl. III. Najlepszy wynik w strzelaniu o odznakę III kl. — 94 pkt. na 100 możliwych osiągnęła ob. Hassówna ze Złoczowa. Odznakę łuczniczą zdobyły 3 kursiątki, z tego wyróżnić należy wynik 94 pkt. na 150 możliwych, który osiągnęła ob. Petrykiewiczówna z Bolechowa. Drugi wynik był 92 pkt. Zaznaczyć należy, że obywatelki te zapoznały się ze sportem łuczniczym dopiero na kursie. P. O. S. zdobyło 29 strzelczyń, lecz niestety tylko w czterech grupach, gdyż piątej tj. marszu okr. Ośr. W. F. nie pozwolił przeprowadzić ze względu na zimową porę. Nastrój na kursie był bardzo miły, pogodny i serdeczny. Panowała karność i porządek, które spotkały się z uznaniem władz przełożonych tak strzeleckich, jak i Okręgowego Urzędu P.W. Zakończenie kursu było niejako egzaminem z W. Ob. W obecności zaproszonych gości, jak p. dowódcy O.K. VI, gen. Popowicza, szefa ośrodka P.W., p. pułkownika Świąteckiego i innych — zainscenizowały parę pieśni na sposób, w jaki powinno się obecnie przeprowadzić inscenizacje w świetlicach strzeleckich. W czasie zakończenia kursu strzelczynie złożyły po zatem uroczyste przyrzeczenie strzeleckie. Uroczystość pożegnalna zakończyła się przy wesołej herbatce, urządzonej przez kursistki, w czasie której jedna z nich w wymownych słowach podziękowała kierownictwu kursu za pracę, opiekę i serdeczność, zobowiązując się w imieniu wszystkich przelać tę pracę na liczne szeregi strzelczyń.

PRACA STRZELCZYŃ W RADZIECHOWIE. Na terenie powiatu mamy 6 oddziałów, liczących 111 członkiń. Urządzono kursy robót ręcznych, mianowicie haftów i robót koronkowych na drutach w Radziechowie. Członkinie wyhaftowały obrus i firanki według wzorów kaszubskich, kurs ukończyło 10 członkiń, z których dwie zaczyna zarabiać robotami na życie. Również urządzono w Radziechowie 7-dniowy kurs świetlicowy, kurs ten ukończyło 7 członkiń. Kurs komendantek, urządzony w XI okręgu Z. S., ukończyło 3 komendantki. W świetlicach obchodzono uroczyście rocznice: powstania styczniowego oraz urządzono opłatek, w którym wzięli udział oprócz strzelczyń również strzelcy i zaproszeni goście. Na dzień imienin Marszałka przygotowano sztuczkę p. t. „Porucznik I Brygady", a w defiladzie wzięło udział 54 strzelczyń. Na dzień 19 marca przygotowano dla strzelców z powiatu obiad na 280 osób. W pracy zwraca się szczególny nacisk na życie świetlicowe w oddziałach.

Z ŻYCIA W. F. i P. W. W WIELKOPOLSCE

POZNAWSZY ŻYCIE

Umiemy ocenić znaczenie i wartość Związku Strzeleckiego

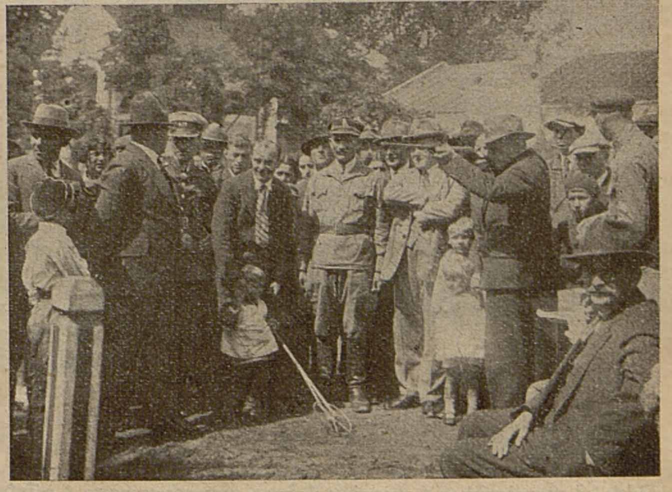
Otwarta swego czasu na łamach „Strzelca" ankieta w sprawie „Co będziemy robili w oddz. po odbyciu służby wojskowej" nastręcza każdemu czytelnikowi szereg odpowiedzi, szereg też zapytań i myśli. Nieraz mówiłem o tem zagadnieniu ze strzelcami, młodszymi i starszymi — i po większej części strzelcy wielkopolscy podzielają jedno zdanie. Muszę zaznaczyć, chociaż wszyscy to dobrze wiemy, że my, wielkopolanie, nie jesteśmy ludźmi poetycznemi i nie lubimy „bujać po obłokach". Jesteśmy pozytywni, cenimy to co widzimy, wierzymy dopiero gdyśmy zobaczyli. Taki materjał ludzki, mam wrażenie, to najlepsi strzelcy, punktualni, dokładni, obowiązkowi. A że zawierzyliśmy Związkowi Strzeleckiemu, że przełamaliśmy lody, które z początku u nas panowały wobec tej organizacji, to najlepszy dowód, że zobaczyliśmy owoce tej pracy, bo na „gadanie" nic nas nie bierze. Ale wracajmy do tematu, co będziemy robili w oddziałach po odbyciu służby wojskowej?

Otóż zdaje mi się, i wielu naszym strzelcom wielkopolskim, że najważniejsze zadanie powracających z wojska polega na wpływie moralnym. Co poznaje człowiek w służbie wojskowej? Zapoznaje się przedewszystkiem z realnem życiem. Trzeba rano wstać, wyjść na ćwiczenia, czy piękna pogoda, czy mróz, czy słota, trzeba wypełnić rozkaz bezapelacyjnie, trzeba poświęcić niejedną chwilę, którą przeznaczaliśmy na rozrywkę, na spełnienie takiej czy innej pracy. W wojsku zapoznajemy się z realnem życiem i spadają nam z oczu łuski, jeśli je mieliśmy poprzednio, co do tego, że „jakoś można zawsze żyć, jakoś to pójdzie". Otóż nie, ani w wojsku, ani w życiu „jakoś to nie idzie", a przeciwnie, wszystko musi być dobrze, i tak zrobione, jak tego wymaga nasz przełożony i sama sprawa. Gdy my znów będziemy komuś rozkazywali, tak samo wymagać będziemy i tak samo damy odczuć mu, że nie tak a inaczej należy pracować, gdy na to będzie zasługiwał. To jest pierwsza nauczka, przykra nieraz, ale jakże cenna dla młodego, wchodzącego w życie, człowieka. W szkole, w domu, zawsze jakoś można sobie dać radę, to rodzice pomogą, to jakiś kolega, to to, to owo, w wojsku i w życiu jesteś zdany sam na siebie, musisz głową nadrabiać, abyś wyszedł cało.

Przekonawszy się więc na własnej skórze, jakie trzeba mieć zalety i jak trzeba być przygotowanym do życia, aby je przejść bez przykrych rozczarowań, zaczniemy tem więcej cenić organizację, która nam daje możność wyrobienia naszych cnót, które będą się coraz bardziej stawały oparciem w przyszłości. Te cnoty to: wytrzymałość, zdrowie, posłuszeństwo, szybka orjentacja, pracowitość, no i dobry humor. Tak, bo dobry humor to nie usposobienie, to cnota, którą trzeba sobie nieraz przyswajać przez łzy i przykrości, ale jak go się zdobędzie, to już na zawsze Nie mogę dać bliższego przykładu, bo nie wiem, jakich mamy wspólnych znajomych, ale powiem tylko, że strzelec Rzepka, który przecież nieraz przechodził przykre koleje losu i dostał nieraz po grzbiecie, nigdy nie traci humoru! I patrzcie, jak mu z tem do twarzy, jaki zadowolony, jaki wesół. Wróciwszy więc z wojska, ten, który zaznał już niejednego, tem lepiej może pouczyć towarzyszy ile dobrego, ile pożytecznego nauczą się w Strzelcu, jak im się to przyda dla ich własnego szczęścia. A nie będzie gadał jak z książki, lecz będzie mówił z własnego przeżycia, to znaczy o wiele więcej, i to będą naprawdę cenne uwagi.

To byłoby pierwsze jego zadanie. Drugie nazwałbym technicznem, a mianowicie: Może on nieraz dać dobrą wskazówkę odnośnie ćwiczeń, sportu, marszu i t. d. swym towarzyszom. Dobra rada kolegi, wskazówka przyjacielska nieraz więcej znaczy, niż także wskazówka komendanta, bo kolega wytłumaczy ci, dlaczego tak a tak masz postąpić i pokaże i dopilnuje, jeśli jest ci życzliwy. Strzelec wróciwszy z wojska, powinien też być dobrym doradcą, jakby starszym bratem, bo poznał wiele dziedzin życia, o których reszta oddziału mało albo wcale nie ma pojęcia.

Jotem.



Zawody strzeleckie na strzelnicy Związku Strzeleckiego w Babiaku. Strzela prezes oddziału.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

ROGOŻNO: — Odbyło się pod przewodnictwem ob. Korzeniowskiego miesięczne zebranie oddziału Z. S. W wolnych głosach omawiano sprawę zorganizowania sekcji teatralnej. Organizacją tej sekcji zająć się ma ob. Neyman. Po zebraniu pod kier. kmdta Święcha członkowie odśpiewali szereg pieśni ludowych, poczem odbywało się do późnego wieczora strzelanie do tarczy z wiatrówki o nagrody.

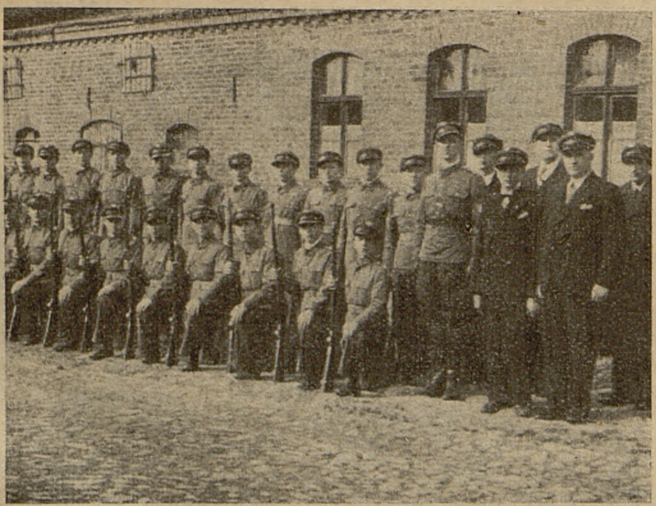
* * *

MAKOLNO, pow. Koło: — Z inicjatywy ob. kmdta oddziału Karola Synowca zorganizowano tu chór męski, składający się z kilkunastu osób, który pod osobistym jego kierunkiem robi wzorowe postępy. Dzień imienin Marszałka Piłsudskiego uczciliśmy nader uroczyście. Za fundusz, zdobyty z imprez w dniu 19 marca, zaczęliśmy mundurować oddział. Braliśmy również udział w strzelaniu o odznakę strzelecką, gdzie strzelcy nasi mieli sposobność wykazać swoją sprawność, zdobywając 4 odznaki II klasy i kilka III klasy. Oddział również wziął się do P. Rolnego i już stanął do pracy konkursowej. Członkowie zespołu wzięli się z zapałem do pracy. Ostatnio urządziliśmy „herbatkę strzelecką", na której byli wszyscy członkowie i kilka osób zaproszonych z okolicy, które żywią szczere uznanie dla strzelców. Obecnie oddział pracuje nad budową boiska sportowego, brak którego w naszym oddziale utrudnia rozwój sportu.

Henryk Wiaderkiewicz.

* * *

BABIAK, pow. Koło: — Praca w tutejszym oddziele Z. S. to praca pszczół roboczych. Dziś dla nich dobry karabin, koc zwyczajny i kawałek razowego chleba — jest szczytem zadowolenia. Na strzelnicy pow. komitetu p. w. i w. f. w Dąbiu odbyły się zawody korespondencyjne. W zawodach wzięły udział wszystkie oddziały p. w. i w. f. oraz Podof. Klub Sport. z Koła. Do zawodów stanęło 17 zespołów, łącznie 76 zawodników. Pierwsze miejsce w strzelaniu zdobył zespół policyjny, osiągając na 600 możliwych — 456 pkt. Drugie miejsce uzyskał Zw. Strzelecki oddział Babiak na 600 możl., wybijając 422 pkt. Trzecie miejsce oddz. P. W. i W. F. Dąbie — na 600 możl. 398 pkt. Komuż ci chłopcy ustąpili? Tylko naszej naprawdę dzielnej policji. Z wyniku strzelań bardzo zadowoleni byli zasiadający wówczas sędziowie, a szczególnie p. o. kmdt-a P. W. Fr Rutecki. Tutejszy zarząd urządza dwa przedstawienia amatorskie, jedno w Babiaku, drugie w Brdowie. W dniu 6 sierpnia ub. r. naskutek odezwy prezesa zarządu pow. Z. S. wice-starosty ob. Koryckiego następuje otwarcie strzelnicy do strzelań z wiatrówek. Pomysłowo i estetycznie wyglądająca strzelnica, zbudowana własnemi siłami z ofiarowanego materjału, utrzymana w kolorach narodowych z napisem „Strzelnica Związku Strzeleckiego w Babiaku" i hasłem „Celny strzał — to przykład, wzór i zachęta", zrobiła swoje. Po oddaniu strzałów honorowych przez zaproszonych obywateli zaczęli strzelać kolejno wszyscy zebrani. Oddano zgórą 1000 strzałów. Odtąd w każdą niedzielę przed 1 godz. po nabożeństwie dyżurują dwaj strzelcy. Liczba wybitych naboi przewyższa sześć tysięcy. Dwa strzały liczy się po 5 groszy. Dochód przeznaczony na cele strzeleckie. Z okazji „Tygodnia Związku Strzeleckiego" odbywały się tu strzelania na 50 mtr. do normalnej tarczy 50 x 20, zwanej „Tarczą Obrony Narodowej". Wśród obywateli, którzy już mają zdobytą za strzelanie odznakę III klasy, zapanowała gorączkowa walka o zdobycie odznaki II klasy. W dniu zakończenia strzałów zarząd wręczył nadesłane przez dowództwo 68 pułku piechoty zaświadczenia o przysposobieniu wojskowem I stopnia 7 strzelcom i II stopnia dwóm strzelcom.



Oddział strzelecki w Łobienicy dobrze umundurowany i pilnie ćwiczący jest nadgraniczną placówką polskości i tężyzny fizycznej.

STRZELCZYNIE DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA

SĄCZKÓW, pow. Wolsztyn: — Utworzono tu oddział żeński Z. S. W niedzielę dnia 21 maja b. r. brały strzelczynie poraz pierwszy udział w publicznych imprezach zorganizowanych przez Z. S. Defilujące szeregi strzelczyń i strzelców oraz konnego plutonu Z. S. wzbudziły szczery zachwyt. Przed rozpoczęciem imprez oddano przy dźwiękach hymnu państwowego dwie salwy ku czci Marszałka Piłsudskiego.

J. Mączyński.

ODBYWAMY W ODDZIAŁACH WALNE ZEBRANIA

WROCZYN k/STĘSZEWA. — W ubiegłym tygodniu odbyło się walne zebranie w tut. oddziele Z. S. O imponującej pracy strzelców niech świadczy ogólny bilans: poświęcenie i otwarcie obszernej świetlicy im. księdza biskupa Bandurskiego, udział w przysposobieniu rolnem, urządzenie szeregu akademij, przedstawień, zebrań, gawęd świetlicowych, ćwiczeń p. w., gwiazdki dla dzieci i bezrobotnych, święconego dla bezrobotnych strzelców, wycieczek, pochodów i t. p. Nowy zarząd oddziału tworzą obywatele: Figlarz — prezes, Podzerek — wiceprezes, Olejniczak — sekretarz, Schöneich — skarbnik, Szałapieta — ref. wych. obyw. i kier. sekcji scenicznej, Kubala — gospodarz świetlicy, Grześkowiak — bibljotekarz.

K. Szałapieta.

* * *

RYCZYWÓŁ. — Odbyło się w lokalu szkoły powszechnej walne zebranie tut. oddziału Z. S. Po zagajeniu przystąpiono do oczytania nowego statutu i wyboru prezydjum, a następnie odczytano i przyjęto protokół z ostatniego walnego zebrania,

poczem członkowie zarządu zdali sprawozdanie z całorocznej działalność. Nad poszczególnemi sprawozdaniami rozwinęła się ożywiona dyskusja. Oddział liczy obecnie 87 członków, w tem 70 proc. młodzieży przedpoborowej. Uruchomiono i urządzono własną świetlicę, która rozwija się pomyślnie. Następnie wybrano nowy zarząd w składzie ob. ob.: (ponownie) Włodarkiewicz Jan — prezes i komendant, Kulągowski, Linke, Kosmowski — członkowie zarządu, Maciejewski, Chmielewski i Wiśniewski — zastępcy.

J. Włodarkiewicz.

* * *

KOBYLAGÓRA pow. Kępno: — Odbyło się tutaj nadzwyczajne walne zebranie, które zagaił prezes ob. Laskowski. Dokonano uzupełniających wyborów do zarządu, który obecnie tworzą obywatele: komisarz Szyszło — prezes, wójt Nawrot — zastępca, Laskowski — sekretarz, mistrz kominiarski — Guzenda — skarbnik.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA W SZEREGACH Z. S.

POZNAŃ: — Dnia 10 b. m. z inicjatywy A. O. Z. S. odbyło się organizacyjne zebranie „Koła Słowiańskiego" przy A. O. Z. S., którego zarząd ukonstytuował się w składzie: ob. ob. Kowalczyk — przewodn., T. Rak—zast. przewodn., K. Świtek—sekretarz. Inauguracyjny referat n. t. „Słowianie i ich rola w Europie" wygłosił ob. T. Błażejewski. Koło ma na celu krzewienie idei panslawizmu wśród najszerszych warstw społeczeństwa. W ub. sobotę odbyło się w lokalu A. O. Z. S. przy ul. Piekary 16/17 inauguracyjne zebranie kursu wychowania obywatelskiego. Na zebranie przybył z ramienia komendy okręgu Z. S. ob. prof. Marżysz. Zebranie zagaił kierownik A. O. Z. S. ob. Kurkiewicz, poczem udzielił głosu ob. prof. Marżyszowi, który wygłosił referat p. t. „Związek Strzelecki jako grupa społeczna". Referat ten jest pierwszym z cyklu referatów kursu dla kandydatów. Zebranie zaszczycił obecnością ob. nacz. Walicki. Osób było obecnych 83.

MNOŻĄ SIĘ ŚWIETLICE STRZELECKIE

GRZEBIENISKO, pow. Szamotuły: — Pod protektoratem p. starosty Karpińskiego, i mjr. Halerdzińskiego oraz ks. prob. Bajerowicza odbyło się poświęcenie wzorowo urządzonej świetlicy. Po dokonaniu poświęcenia ks. proboszcz wskazał w przemówieniu cel świetlicy i w serdecznych słowach powitał przedstawicieli władz państwowych p. Okińczyca z Szamotuł, zast. kmdt-a pow. Z. S. por. Korwin-Szymanowskiego, ob. Skorupskiego, ob. Dąbrowskiego wójta z Kaźmierza i wielu innych. Na dziedzińcu szkolnym pod staropolską lipą, pamiętającą jeszcze pruską niewolę, urządzono strojny ołtarz, przed którym zebrało się kilkaset osób oraz liczne organizacje i delegacje. Kończąc mszę polową, ks. proboszcz gorącą mową zachęcał zebranych do zgody narodowej, poczem przemawiał ref. wych. obyw. por. Trumpus, który wskazując na patrona świetlicy St. Staszica, jako ofiarną i pełną poświęcenia postać dla dobra Ojczyzny, zachęcał do budowania własnemi siłami potęgi Polski, co będzie najlepszą gwarancją krwawym trudem zdobytej niepodległości. Po okrzyku na cześć Rzplitej Polskiej, Jej Prezydenta i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego uformowany pochód ruszył z transparentem przy dźwiękach orkiestry do defilady. Na czele defilady kroczył dziarski komendant 5 komp. Z. S. ob. ppor. Chudzicki z Bytynia, następnie 4 komp. Z. S., oddziały straży pożarnej, T.K.R. i dzieci szkolne. Oddziały defilujące zatoczyły krąg, a ob. Leja z Bytynia w gorących i mocnych słowach wyraził protest przeciw zakusom niemieckim na ziemie polskie. Odśpiewaniem „Roty" zakończono uroczystość.

* * *

RYCHTAL: odbyło się tu poświęcenie świetlicy przez ks. prob. Skibę, który wygłosił okolicznościowe przemówienie, następnie prezes oddziału Ściegienny powitał gości, między którymi znajdował się p. starosta Dąbrowiecki jako przedstawiciel rządu, płk. dypl. Więckowski jako przedstawiciel władz



Strzelcy garnizonu poznańskiego na defiladzie z okazji zjazdu P. O. W. w Poznaniu, przechodzą przed władzami wojskowemi, cywilnemi i strzeleckiemi, zebranemi przed komendą miasta.

wojskowych oraz p. insp. straży granicznej Sacewicz, burmistrz mjr. Więckowski, kpt. Słomczyński, insp. szkolny Cięciała, ob. Zwinczak, kpt. Karpieko i wielu innych. W przemówieniu prezes oddziału ob. Ściegienny zobrazował, jaką drogą doszło do zrealizowania założenia świetlicy oraz przedstawił program prac w świetlicy, akcentując, że świetlica żadnym partyjnym celom służyć nie może i nie będzie. Wkońcu złożył podziękowanie ks. proboszczowi Skibie za podniosłe kazanie i przemówienie wygłoszone w świetlicy. Następnie w imieniu miasta przywitał zebranych burmistrz mjr. Więckowski, zaznaczając, że jeśli otwarcie świetlicy zostało zrealizowane, jest to zasługą prezesa oddziału ob. Ściegiennego, co znalazło uznanie wśród obecnych przez obdarzenie go oklaskami. Dalej życzenia pomyślnego rozwoju dla świetlicy składali ob. starosta Dąbrowiecki, płk. Więckowski, kpt. Słomczyński, insp. szkolny Cięciała, prezeska oddziału żeńskiego Więckowska i osadnik Mich. Odczyt o zadaniach świetlicy wygłosił nauczyciel z Lasek ob. Poporowicz. Zkolei zebrani złożyli podpisy w księdze pamiątkowej oddziału. Po poświęceniu świetlicy tak strzelcy, jak i zaproszeni goście w liczbie około 200 osób zasiedli do wspólnego obiadu żołnierskiego. Na zakończenie uroczystości odbyło się w świetlicy przedstawienie odegrane przez tut. Orlęta oraz wieczornica strzelecka.

POD ZNAKIEM SPORTU OBRONY NARODOWEJ

WĄGROWIEC: — W dniu 3 maja b. r. przeprowadziła komenda powiatu Z. S. Wągrowiec strzelanie o odznakę strzelecką, w którem brali udział członkowie wszystkich oddziałów Z. S. tut. powiatu. Należy podkreślić bardzo liczny udział żeńskich oddziałów Z. S. Najlepszy wynik osiągnął ob. Wł. Kubanek 92 pkt. na 100 możliwych.

ROSNĄ SZEREGI STRZELECKIE.

CHEŁST, pow. Czarnków: — W końcu kwietnia b. r. z inicjatywy ob. Szymanowskiego zostało zwołane w Chełście zebranie organizacyjne Z. S. Ob. Szymanowski wygłosił treściwe przemówienie o ideologji strzeleckiej, które zakończył wezwaniem do gremjalnego wstępowania w szeregi Z. S. Na



Strzelcy z oddziału Uniejów, pow. kalisz, obsadzili drzewkami owocowemi drogę, wiodącą na strzelnicę. Na zdjęciu strzelcy po pracy.

członków zapisało się 57 obywateli. Wybrano zarząd w osobach: ob. ob. Szymanowskiego, Konkola, Saferny, Jarysza i Hochwajdy. Powstanie tak silnego oddziału Z. S. należy powitać z tem większą radością, że Chełst jest wioską położoną na samej granicy polsko - niemieckiej.

SPORT I W. F. NA TERENIE POZNAŃSKIM

PIERWSZY W POLSCE KLUB PAŃSTWOWEJ ODZNAKI SPORTOWEJ POWSTAŁ W WĄBRZEŹNIE.

Dla propagandy państwowej odznaki sportowej wśród miejscowej inteligencji zawiązano klub Państwowej Odznaki Sportowej.

Jest to pierwszy klub tego rodzaju w Polsce. Obejmie on sekcje następujące: żeglarsko-wioślarską, pływacką, strzelecką, lekko-atletyczną.

Obecnie klub liczy około 50 członków. Prezesem jest prof. W. Wesołowski.

OTWARCIE SEZONU KAJAKOWEGO W POZNANIU.

W niedzielę 21 maja b. r. odbyło się w Poznaniu, w ogrodzie Bractwa Kurkowego na Szelągu, uroczyste otwarcie sezonu kajakowego, zorganizowane przez Miejski Komitet W. F. i P. W. i Okr. Zw. Kajakowy. Przemówienie powitalne wygłosił prezes Zw. Kajakowego dr. Smoluchowski, poczem podniesiono na maszty flagi państwowe i bandery klubowe. Imieniem Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. przemiał prezes komitetu radca dr. Sokołowski. Następnie dokonano poświęcenia nowej przystani kajakowej Miejskiego Komitetu oraz kilkudziesięciu kajaków klubowych i harcerskich. Po uroczystości odbyła się na wodzie rewja przeszło 200 kajaków i składaków i wielki spław do Czerwonaka.

SPOTKANIE AZS. (POZNAŃ) Z SOKOŁEM (BYDGOSZCZ) 42 : 42.

W Bydgoszczy odbyły się 15 maja b. r. zawody lekkoatletyczne pań między poznańskim AZS. a bydgoskim Sokołem. W zawodach wzięła udział mistrzyni świata w dysku Wajsówna, która startowała poza konkursem. Osiągnęła ona w dysku wynik 41.02, w skoku wzwyż 1.43, w rzucie kulą 11.43 mtr. Bohaterką zawodów była Jasieńska, która odniosła szereg zwycięstw. Wyniki były następujące: bieg 60 mtr.: Baumgarten (S) 8,8; 100 m. 1. Baumgarten 13,8; kulą: 1. Jasieńska 12,01, skok wdal z miejsca: 1. Jasieńska 2.37 (rekord okr. pozn. pobity o 3 cm.); skok wzwyż: 1. Jasieńska 464 cm. Sztafeta 4 x 75 m.: Sokół 43.2. W ogólnej punktacji wynik opiewa 42:42.

Z ŻYCIA WOJSKA I BRATNICH ORGANIZACYJ

OG. ZW. PODOFICERÓW REZERWY W POZNANIU.

W ubiegłym tygodniu odbyło się nadzwyczajen walne zebranie Koła Poznań-Miasto Og. Związku Pcdoficerów Rezerwy R. P. Po sprawozdaniach z pracy Związku w skład nowego zarządu wybrano: prezesa Dębnego, wiceprezesa Murawę, sekretarza Bukowieckiego, zast. sekr. Strzyżewskiego, skarbnika Tuchowskiego, komendanta Stelmaszyka, ławn.: Mantyka i Królikiewicza. Sekretarjat Koła Poznań-Miasto znajduje się obecnie przy ul. Skarbowej Nr. 19.

ZWIĄZEK LEGJONISTÓW W POZNANIU. — W podniosłym nastroju odbyło się dnia 17 maja bieżącego roku walne zebranie oddziału pozn. Związku Legjonistów Polskich. Obrady zagaił prezes ob. Piotrowski, poczem wybrano jednogłośnie prezydjum w składzie: prof. U. P. dr. Jakubski, prezes izby skarbowej Świtalski, płk. Słuszkiewicz i ob. Liptaka. Zkolei przystąpiono do wysłuchania sprawozdań zarządu oraz uchwalenia budżetu na bieżący rok. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum, poczem wybrano nowy zarząd w składzie: prezes mgr. Piotrowski, członkowie zarządu ob. ob.: Jakiełek, Rynbaeur, Szczurski, Wąsowicz, Postępoka, Mittag zastępcy ob. ob.: kpt. Baumfeld, Dożycki, Słuszkiewicz i Maszkowski. Po wyczerpaniu porządku obrad wkroczył na salę oddział członków-kandydatów Legjonu Młodych U. P. w sile 130 osób celem złożenia w obecności legjonistów uroczystego ślubowania. Wzruszający ten moment poprzedziły przemówienia prezesa Legjonu Młodych ob. Ciechkowskiego, dalej ob. Stawiskiego i ob. Bociańskiego. Po złożeniu przyrzeczenie przemawiali prof. Jakubski i Powel, poczem odśpiewano „Pierwszą Brygadę".

WIOSNA W KOMORNIE

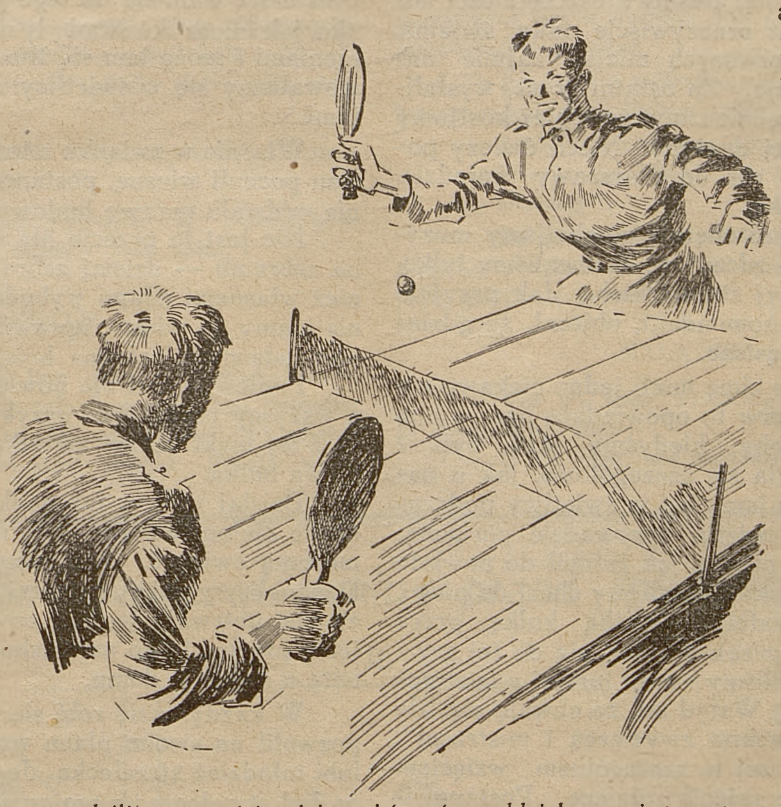
Opowiadanie z życia strzeleckiego

Na jesieni życie u nas zupełnie zmieniło się. Sezon letni zakończył się koncentracją wszystkich oddziałów, należących do kamienieckiej kompanji, której przecie oddział strzelecki z Komorna niebylejaką był chlubą.

Niedarmo słynął na całą okolicę. Żeby tak bardzo dawno powstał — to chyba nie. Ale co jucha za oddział, to ze świecą drugiego poszukać. Sami, wyobraźcie sobie, kochani obywatele i koledzy, własnym wysiłkiem maleńki domek postawił, w którym się mieści świetlica strzelecka i kancelarja oddziału i na nikogo nie czekał, żeby za niego to zrobił. Ani nie upominał się o pomoc w powiatowej komendzie, ani z gminy, a domek stoi.

Żebyście wiedzieli— własny! Własność oddziału strzeleckiego w Komornie, który nie musi, jak wiele innych oddziałów, szukać przytułku u przyjaznych idei strzeleckiej gospodarzy, ani też nie potrzebuje nikomu płacić komornego.

Przez zimę właśnie ta świetlica była jedynem zajęciem strzelców komornickich. Po jesiennej koncentracji tutaj zupełnie przeniosło się życie oddziału.



...urządziliśmy nawet turniej o mistrzostwo oddziału w ping-ponga...

I nie można powiedzieć: ani trochę nie było mniej bujne, niż lecie. Sami chyba wiecie, jak to z życiem w świetlicy. Jak jest trochę więcej czasu, to i odczyty wszelkie można urządzać i radja posłuchać, i gazetę poczytać, i wogóle porządnie się zająć „wychowaniem siebie na dobrego obywatela".

Tak też było w zimie i u nas. Kierownika świetlicy mieliśmy bardzo dobrego. Oj, jakiego dobrego! Jest równocześnie kierownikiem świetlicy i naszym prezesem. Nazywa się Ksawery Konopek i zajmuje w naszej wsi posadę nauczyciela.

Jakiż to jest przyjaciel nasz i jaki opiekun. Jakbyście wiedzieli, poprzenosilibyście się wszyscy z zazdrości do naszego oddziału. Napewno!

Więc to właśnie, ten kochany ob. Konopek, zajmował się całą świetlicą. A nawet, jak własny domek wybudowaliśmy, to mieliśmy tylko pokój na świetlicę i gołe cztery ściany.

Nikt inny właśnie, tylko nasz prezes nam doradził, co mieliśmy jeszcze zrobić, aby świetlica była jako tako urządzona i on też kierował naszemi w tym względzie pracami.

Teraz to już dobrze. Mamy w świetlicy parę długich stołów. Siadaliśmy sobie przy nich w długie, zimowe wieczory i przeglądaliśmy „Strzelca", „Nowiny", „Polskę Zbrojną" i inne pisma, albo grywaliśmy w szachy oraz warcaby.

W zimę właśnie wyłonił się z pośród uczęszczających do świetlicy strzelecki chór i powstało dramatyczne kółko.

Chór jeszcze nie jest niczem nadzwyczajnem, ale zespół teatralny przedstawia się imponująco. Na pierwszy występ postanowiliśmy dać dowcipną sztukę z życia strzeleckiego p. t. „Franek Rzepka się żeni". Kierowaliśmy się przy wyborze tem, że ta sztuka, mimo że jest wesoła, niemało ma mądrych i godnych rozpowszechnienia myśli, a pozatem także i drugim, praktycznym względem, że nasi obywatele i nasze obywatelki tak bardzo tego Rzepkę kochają w „Strzelcu", to napewno i na scenie strzeleckiej będą kochać nie mniej, więc że miejsc na sali napewno zabraknie, tak naród będzie walił na przedstawienie.

Myślicie może, że pomyliliśmy się? Inna rzecz, że sześć bitych tygodni szykowaliśmy się do tej sztuki, Sześć tygodni to przecie nie sztuka — czterdzieści dwa dni! Odbywały się próby, robiliśmy dekoracje, uczyliśmy się charakteryzować. Jak to na dorobku. Sami wiecie.

Ale też sukces był niebywały. Na przedstawienie zwaliło się z dwieście osób z samej naszej wioski, a ze dwieście z okolicy. Był sołtys, i nawet sam wójt. Inna sprawa, że wójt w naszej wsi mieszka, ale zawsze był

Z przedstawienia wszyscy wyszli oczarowani. Jak nie wierzycie, to na drugi raz założymy u siebie nadawczą stację radjową, to posłuchacie, jak będą grzmiały oklaski. No i to, że musieliśmy „Rzepkę" grać w sąsiedniej wiosce Bandziosze i że przyrzekliśmy, że z nią pojedziemy do samych Kamieńców. To przecie nie żart. Wyrwać się własną ‚trupą" dramatyczną ze swojej wioski w okolicę, tem napewno nie każdy oddział może pochwalić się.

Powiem wam, że nawet my sami dziwiliśmy się, skąd to u nas wziął się taki świetny zespół, ale potem przestaliśmy dziwić się, a zaczęliśmy być dumni.

Właśnie za pieniądze uzyskane z przedstawienia,

zakupiliśmy radjo dla świetlicy i jeszcze zostało na parę mundurów dla najbiedniejszych strzelców z naszego oddziału, którzy do tej pory nie mogli się zdobyć na kupno munduru na własny koszt.

Bardzo oni temi mundurami cieszyli się, ale myśmy się entuzjazmowali czem innem. Na imię temu czemu innemu było „radjo"! Nie było dnia, żeby radjo nie ściągnęło do świetlicy całej kupy młodzieży A i starzy przychodzili posłuchać rolniczych wykładów.

Było nam ogromnie przyjemnie, jak w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego, mogliśmy słuchać akademji na Jego cześć i jak nadawali marsz Sulejówek-Belweder. Wybieraliśmy się — widzicie — wysłać na te zawody własną drużynę, aleśmy z oszczędności dali spokój. Jakby to już rzeczywiście taka świetna drużyna, że któreś z pierwszych miejsc zajmie napewno — to inna kwestja. Za ostatni grosz, wysłalibyśmy. A tak, to powiedzieliśmy, że lepiej kostjumy sportowe kupimy dla tej drużyny. Niech ćwiczy porządnie, to na następny rok do Warszawy pojedzie, albo i na samą Kadrówkę.

Poza temi audycjami chętnie słuchaliśmy muzyki, i wielu pouczających odczytów. Żałowaliśmy tylko, że tak mało jest audycyj strzeleckich. Jak przyjeżdżał do nas z powiatu komendant, obiecał, że gdzieś tam napisze, to będą częstsze.

Aha! Jeszcześmy w zimę mieli jedno ciekawe zajęcie: ping-pong. Najpierw to opowiadała nam o nim nauczycielka z Bandziochy, kiedyśmy tami byli z przedstawieniem. Pytała się szczegółowo, jak u nas idzie praca, czem zajmujemy się w świetlicy podczas długich wieczorów i radziła sprowadzić pin-pong. Przywiózł go nam nasz prezes, jak jeździł do powiatu na odprawę, ale nie odrazu nabraliśmy chęci do niego. Niby co za zajęcie — podbijać łopatką kulkę przez siatkę? Potem jednak przekonaliśmy się do tej gry i pod koniec zimy urządziliśmy nawet turniej o mistrzostwo oddz. w ping-pong. Wstyd mi, że chwalę się, ale to ja zostałem „bohaterskim zwycięzcą i mistrzem".

Z pracy poważniejszej to szczególnem wzięciem cieszyły się teoretyczne zajęcia rolnicze. Postanowiliśmy sobie, że w tym roku nasz oddział weźmie jeśli nie najlepszą nagrodę, to w każdym razie jedną z pierwszych na powiatowej wystawie i dlatego tak pilnie wzięliśmy się do roboty.

Byliśmy na jesieni na takiej wystawie, ale ponieważ konkursy się nam nie udały, czynnego udziału w niej nie braliśmy. Ot tak sobie pojechało kilku z nas zobaczyć, jak inne oddziały dają z tą pracą sobie radę. Jak przyjechaliśmy do domu, nie mogliśmy sobie przebaczyć, że konkursy tak spartaczyliśmy. I zaraz w świetlicy zaczęliśmy ruch, żeby wprowadzić przygotowania do wiosennej akcji rolniczej.

Wynikiem były odczyty rolnicze, które wygłaszał agronom z sąsiedniego majątku i czytanie na głos w świetlicy, a pozatem u siebie w domu — pożytecznych książek rolniczych. Podczas zimy nauczyliśmy się wielu rzeczy i to jesteśmy już przygotowani do rozpoczęcia wiosennych prac konkursowych.

U was to pewno pod tym względem jest zupełnie inaczej i napewno nie w jednym oddziale są już wyszkoleni w konkursach fachowcy, dla których niczem są te nasze zmartwienia, ale widzicie obywatele, my w tej dziedzinie zaczynamy dopiero, więc się tak bardzo nie dziwcie.

Nie zapominaliśmy także o teoretycznem przygotowaniu sportowem. I choć nie mamy jeszcze boiska nauczyliśmy się całkiem dobrze przepisów gry w siatkówkę i koszykówkę, aby w razie potrzeby nie zabierać sobie czasu teorją, a odrazu zabierać się do gry. Dziś mogę wam sią do tego przyznać, że zarówno boisko, jak i koszykówka były naszymi najskrytszemi marzeniami i może tem się tłumaczy, że tak chętnie zajmowaliśmy się w świetlicy różnemi sportowemi teorjami.

Właśnie w związku z tem, kiedyśmy już w powietrzu poczuli wiosnę, postanowiliśmy wnieść na zebranie oddziału sprawę budowy boiska własnemi siłami.

Nie jest to przecie dla nas nowość — mówiliśmy na zebraniu — dzisiaj zebraliśmy się w domku również własnemi siłami wybudowanym, więc dlaczego nie mamy na wiosnę uprawiać sportów na zbudowanem własnemi rękoma boisku?

Ponieważ nikt nie powiedział, że nie mamy racji a wszyscy projektowi przyklasnęli, spodziewamy się, że z tej mąki będzie nietylko piękny chleb, ale prawdziwa bułka.

Dzisiaj wiosna już dookoła nas i zbliżają się radosne Zielone Święta. Nie mamy jeszcze boiska i nie możemy ćwiczyć. Ale robota nad boiskiem już wre. Dokonaliśmy jej już więcej, niźli połowę. Roboty ziemne potrwają jeszcze ze dwa tygodnie. Nie pracujemy przecie tylko na boisku. Każdy z nas ma huk roboty u siebie w domu.

W każdy razie robi się: Obywatel Bartnik, który pozwolił na swoim placu wybudować boisko, bardzo lubi młodzież strzelecką. Jego jedyny syn przed wojną był strzelcem i z wojny nie wrócił. Stary mówi, że teraz my tylko mu pozostaliśmy, spadkobiercy tej wielkiej idei, której złożył ofiarę z młodego życia jego kochany syn, więc teraz razem z nami się cieszy, że będziemy mieli własne boisko i że je zbudujemy własnemi rękoma.

A zbudujemy napewno! *J. Krzycki.*

Rzeczy wesołe

ZNALAZŁ TYLKO DLA SIEBIE.

Obywatel Waloszek wraca do domu z wielkiego zjazdu delegatów powiatowych. Zjazd skończył się późno i ob. W. nie zdążył zjeść kolacji przed odejściem pociągu. Postanawia wynagrodzić stratę w wagonie. Na najbliższym dłuższym postoju pociągu, w Koluszkach, wychyla się z okna wagonu i woła do przechodzącego chłopca:

— Chodźno tu mały! Masz tu dwa złote, pójdziesz do bufetu i przyniesiesz mi parę serdelków i dwie bułki. No, ale śpiesz się! W nagrodę możesz kupić dla siebie taką samą porcję.

Malec odchodzi i po chwili wraca, poruszając pracowicie szczękami.

— Ma pan tu zpowrotem złotówkę. W bufecie była tylko jedna para serdelków i ostatnie dwie bułki.

PODZIĘKOWANIE.

Walenty Kukułka wiózł furę siana i zawadziwszy o przydrożny kamień, wywrócił całą furę na drogę pośrodku wsi. Chytry chłopek widząc, że sam zadługo musiałby zbierać rozrzucone siano, wpadł na świetny pomysł. Począł wrzeszczeć w niebogłosy: „Ludzie kochani, pomóżcie! Pod wozem jest moja żona!!"

Zbiegli się młodzi parobcy, tęgie chłopy i w parę minut już fura stała z sianem na drodze.

— A gdzież ta wasza żona? — pytają Walentego.

— W domu siedzi wy hycle! Gdybym był zawołał, że pod wozem jest rodzony brat czy dziecko, tobyście się ani nie ruszyli, a do cudzej żony to jesteście — co!? A bodaj was djabli wzięli!

NIEPRAKTYCZNY WYNALAZEK.

Obywatel Antoni wybrał się z kilkoma przyjaciółmi na wycieczkę turystyczną. W bagażu niezbędnych rzeczy znalazł się imbryk do herbaty, ostatnie słowo techniki. Imbryk zaopatrzony był w gwizdek, który dawał sygnał, gdy woda zaczynała się gotować.

Po powrocie z wędrówki koledzy z oddziału pytają Antoniego o imbryk, z którego śmiechu było co niemiara.

— Jakże tam cudowny imbryk?

— Wiecie, niebardzo.

— Dlaczego?

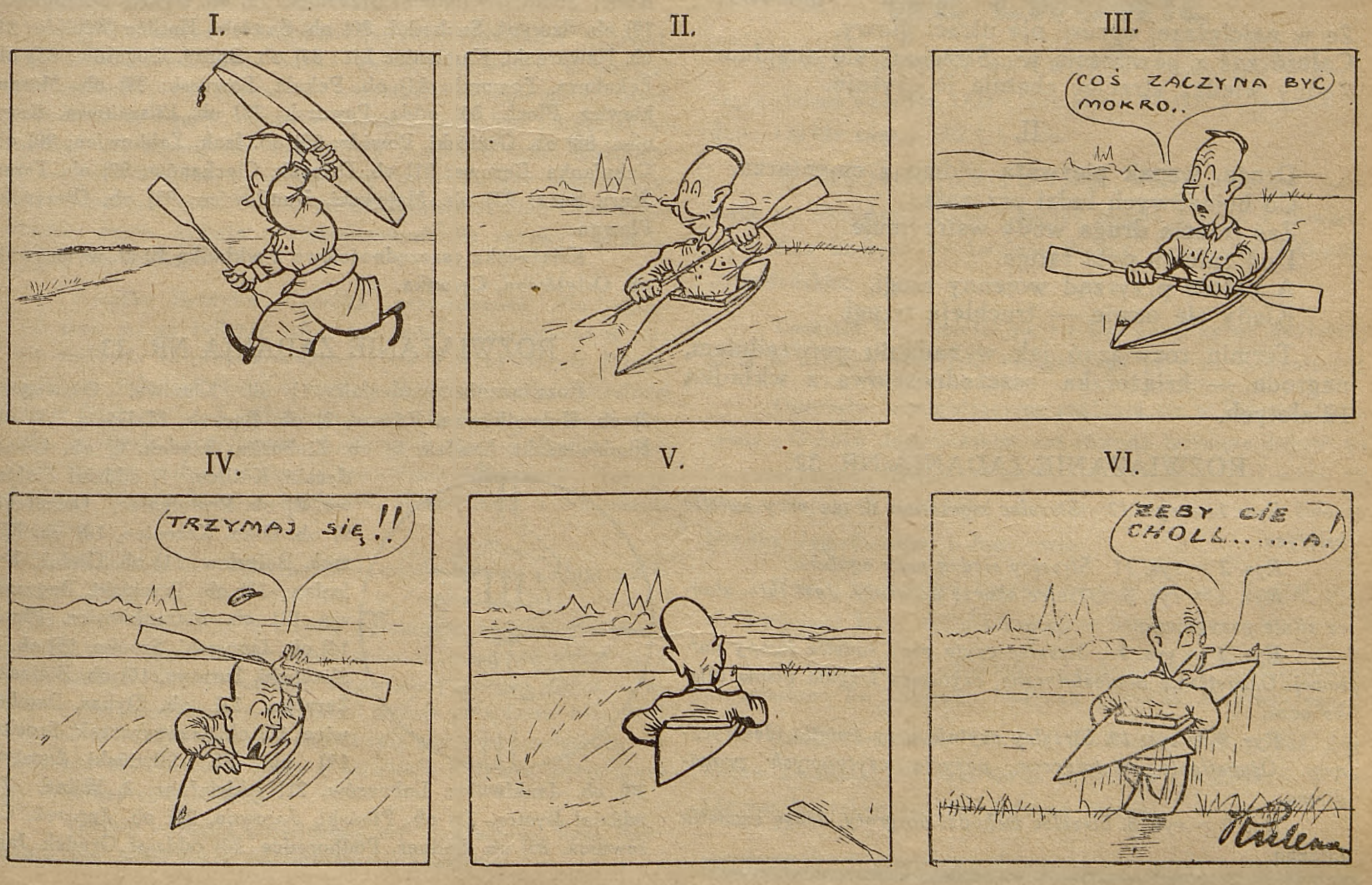
— Bo gdy woda zaczynała się gotować, to zbiegały się z okolicy wszystkie psy, a jak zagwizdałem na psa, to moi koledzy złazili się na herbatę!

MAŁA GRA SŁÓW.

— Cóż wy sobie właściwie wyobrażacie? Macie mnie za skończonego idjotę!

— O nie, nigdy nie osądzam ludzi według ich wyglądu.

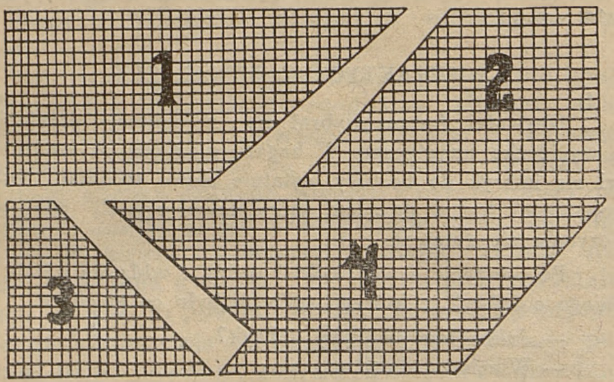
Franek Rzepka rozpoczął trening przed spływem do Torunia



DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 41 — BUDUJEMY DUŻE „T".

Ułożył ob. Bartocha, Zabłotce.



Z pokratkowanych figur, oznaczonych numerami, ułożyć należy literę „T".

Termin nadsyłania rozwiązań 18 czerwca, nagroda — opowieść Zofji Zawiszanki o dziecięcych latach Marszałka Piłsudskiego p. t. „Świt wielkiego dnia".

ZADANIE NR. 42 — SZARADY.

Ułożył ob. Mamuszka, Janowice.

I.

Pierwsza, to miara powierzchni dość duża
Na **druga piąta** uciekł, zaraz poznać tchórza.
Na cztery nogi mówią, **trzecia druga** gdy strzelec morowy,
Że w najcięższej opresji nie utraci głowy.
Całość zaś z pewnością w „Strzelcu" się znajduje
Żądny wiedzy strzelec chętnie je czytuje.

II.

Druga, wspak pierwsza widmo z cmentarza,
Co bojaźliwych ludzi przeraża,
Zaś **trzecia druga** wody wstrzymuje
I od zalewu pola ratuje.
A **całość** przyrząd wojenny srogi,
Kiedy się ozwie — truchleją wrogi.

Termin rozwiązań jak w zadaniu poprzedniem, nagroda — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 złotych.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 32.

Rys. 1 = rys. 12. Strzelec maszeruje drogą przy świetle księżyca.

Rys. 2 = rys. 11. Strzelcy siedzą przy ognisku.

Rys. 3 = rys. 6. Strzelec skacze do wody. Jest lato, słońce silnie przygrzewa.

Rys. 4 = rys. 7. Strzelec czyta przy świetle lampy naftowej. Oświetlenie niedostateczne, czytający trzyma pismo blisko oczu.

Rys. 5 = rys. 10. Strzelcy czytają przy świetle elektrycznem. Oświetlenie dostateczne, pozycja czytających prawidłowa.

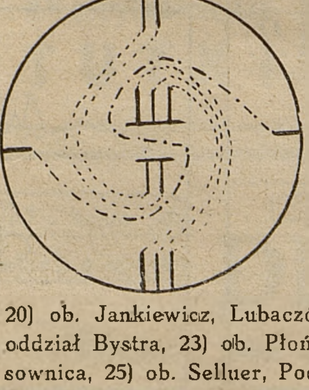
Rys 9 = rys. 8. Strzelec wchodzi do groty, drogę oświetla latarką.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Kronfeld, Święciany; 2) ob. Kulawikówna, Równe; 3) ob. Bobrowski, Polany; 4) ob. Niedźwiedzki, Szadki; 5) oddział Podklasztor; 6) ob. Markiewicz, Mikołów; 7) ob. Postaleniec, Ostrołęka; 8) ob. Ostrowski, Płock; 9) ob. Klasa, Bochnia; 10) ob. Krówczyński, Kraków; 11) ob. Kondella, Poniec; 12) ob. Polaczek, Haźlach; 13) ob. Żubek, Haźlach; 14) ob. Ośródka, Krotoszyn; 15) ob. Nowak, Tylice; 16) ob. Mielnik, Stryj; 17) ob. St. Śliwiński, Żuratyn; 18) ob. J. Śliwiński, Żuratyn; 19) oddział Kluki; 20) oddział Zalesie; 21) oddział Kikół; 22) ob. Płoński, Jurowce; 23) ob. Godek, Bolesław; 24) oddział Śniatyn; 25) ob. Krumszmidt, Kopalnia Ema; 26) ob. Faliński, Markowa; 27) ob. Dydyna, Markowa; 28) oddział Brzóza; 29) ob. Wieczorkowski, Dublany; 30) ob. Kozłowski, Pańska Dolina; 31) ob. Janowski, Srocko; 32) ob. Gawryszczak, Srocko; 33) ob. Ortyłówna, Cyranka; 34) ob. Różycki, Łowicz; 35) ob. Wotek, Brzeźnica; 36) ob. Królowa, Jarosław; 37) ob. Olko, Krzepice; 38) ob. Marchewka, Zichnowo; 39) oddział Szymanów; 40) ob. Terlecki, Kołtyniany; 41) ob. Floczak, Lwów; 42) Związek Rezerwistów Koło Nr. 21, Kołtyniany; 43) ob. Ryszewski, Lukoń; 44) ob. Krzyżostaniak, Poniec; 45) ob. Uruski; Teklówka; 46) ob. Ozioro, Wólka Nosowska; 47) ob. Kubica, Czarnylas; 48) ob. Sikora, Cisownica; 49) oddział Bystra; 50) oddział Nr. 2 Wilno; 51) ob. Jankiewicz, Lubaczów; 52) ob. Michałowski, Lubartów; 53) ob. Januszewski, Borowa; 54) oddział Jasienica Rosielna; 55) oddział Nesterowce; 56) ob. Szynkaruk, Kolano; 57) ob. Leoniuk, Boćki; 58) ob. Tomaszewski, Boćki; 59) ob. Ogieński, Królewska Huta; 60) ob. Szymański, Dąbrowa Annopolska; 61) ob. Głuc, Krościenko; 62) ob. Bartocha, Niżankowice; 63) ob. Pipski, Niżankowice; 64) ob. Fuglewiczówna, Ropienka; 65) ob. Dembski, Belęcin Nowy; 66) ob. Magiera, Warszawa; 67) ob. Fontana, Krasnystaw; 68) ob. Potulicki, Kleszcz; 69) ob. Ciompek, Klijanowo; 70) ob. Czachmański, Przemyśl; 71) ob. Kartoszka, Zagórz; 72) ob. Czarnecki, Kalisz; 73) ob. Rybicki, Gzów.

Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali: 74) ob. Jaroszewski, Niechodzin; 75) ob. Karpiński, Milanówek; 76) ob. Kissel, Sokal; 77) oddział Brzeźnica; 78) ob. Dykas, Dembowiec; 79) ob. Szurgot, Suchodół; 80) ob. Sawicki, Hnilice Wielkie; 81) ob. Nawarecki, Kamieniec Lit.; 82) ob. Boroń, Gogołów; 83) ob. Pękalowa, Powursk; 84) ob. Pękala, Powursk; 85) ob. Marankiewicz, Płock; 86) oddz. Powursk; 78) ob. Pilszakowa, Horyniec; 88) ob. Gaziński, Powidz; 89) ob. Izak, Ząbkowice; 90) ob. Cebulanka, Borowa; 91) ob. Dziczek, Ciechanów; 92) ob. Taras, Stary Sącz; 93) ob. Majewski, Duniłowice; 94) ob. Ojrzyński, Pławno.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosowała ob. Ortyłówna, Cyranka.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 33.



Rozwiązania nadesłali: 1) ob. Kissowa, Osowagóra, 2) ob. Kulawikówna, Równe, 3) ob. Bączyk, Małkinia, 4) ob. Niedźwiedzki, Szadek, 5) ob. Zielińska, Szadek, 6) ob. Gwardyński, Kotlice, 7) oddział Zielnowo, 8) ob. Postaleniec, Ostrołęka, 9) ob. Olko, Krzepice, 10) ob. Klimek, Bolesław, 11) ob. Godek, Bolesław, 12) ob. Trzciński, Boguszewo, 13) ob. Marankiewicz, Płock, 14) ob. Janowski, Srocko, 15) ob. J. Śliwiński, Żuratyn, 16) ob. Bielecki, Żuratyn, 17) ob. Dykas, Dembowiec, 18) ob. Gawryszczak, Srocko, 19) ob. St. Śliwiński, Żuratyn, 20) ob. Jankiewicz, Lubaczów, 21) oddział nr. 2, Wilno, 22) oddział Bystra, 23) ob. Płoński, Jurowce, 24) ob. Jurczek, Cisownica, 25) ob. Selluer, Podhorodce, 26) oddział Gródek Jag.,

27) ob. Bobrowski, Polany, 28) ob. Miastowski, Polany, 29) oddział żeński Kielce, 30) ob. Borzemski, Jastrzębowo, 31) oddział Kliszów, 32) ob. Mleczkówna, Błażowa, 33) ob. Głuc, Krościenko, 34) ob. Pobożniak, Błażowa, 35) ob. Ortyłówna, Cyranka, 36) ob. Cieślówna, Nowiki, 37) ob. Łukaniuk, Śniatyn, 38) ob. Krzyżostaniak, Poniec, 39) ob. Kędzia, Poniec, 40) ob. Kondella, Poniec, 41) ob. Rzekiecki, Daszewice, 42) oddział Wronczyn, 43) oddział Kikół, 44) ob. Sysun, Udryck, 45) ob. Solarczyk, Wołczkowce, 46) oddział Rudziewicze, 47) oddział Wola Pobiedzińska, 48) ob. Blumski, Pniatyn, 49) ob. Kurmaniakówna, Cyranka, 50) ob. Nieboga, Siemakowce, 51) ob. Tomaszewski, Boćki, 52) ob. Leoniuk, Boćki, 53) ob. Węcławowiczówna, Felsztyn, 54) oddział Radowicze, 55) ob. Terpiłowski, Karolin, 56) oddział Opole, 57) ob. Rypiński, Kielce, 58) oddział Wronki, 59) oddział Żakla, 60) ob. Pawelec, Ruda Wielka, 61) ob. Stelmaszyk, Jabłonnie, 62) ob. Fuglewiczówna, Ropienka.

Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali: 63) ob. Skarżyńska, Sulejów, 64) ob. Walasik, Piaski, 65) oddział Krechów, 66) ob. Ogieński, Królewska Huta, 67) ob. Dembski, Bełęcin Nowy, 68) ob. Tarkowska, Nesterowce, 69) oddział Jasienica Rosielna, 70) oddział żeński Jędrzejów, 71) ob. Uruski, Teklówka, 72) ob. Biały, Wietrzno.

Powieść Zawiszanki „Świt wielkiego dnia" wylosował oddział Kliszów.

CO CZYTAĆ

CEPNIK HENRYK: JÓZEF PIŁSUDSKI. INSTYTUT PROPAGANDY PAŃSTWO-TWÓRCZEJ. WARSZAWA 1933 R. CENA 5 ZŁ.

O Marszałku Piłsudskim napisano, zwłaszcza w ostatnich latach, niezmiernie dużo. Tysiące artykułów w pismach codziennych i perjodycznych wszystkich odcieni politycznych, popularne broszury, obszerne prace i poważne, drobiazgowo opracowane monografje naświetlały z wszech stron brzemienne odpowiedzialnością, znojne lata pracy Twórcy niepodległości. Skromne, mało znane i najświetniejsze pióra literackie kreśliły dzieje żywota i wiekopomnych dla sprawy polskiej zasług Marszałka.

Książka Henryka Cepnika przeznaczona dla szerokich mas, ma za zadanie, jak mówi autor, „zobrazować w formie możliwie najprzystępniejszej życie i czyny Józefa Piłsudskiego w usługach świętej sprawy Wolności i Niepodległości naszej Ojczyzny". Z zadania tego wywiązuje się autor doskonale. Z prosto, przystępnie kreślonych słów wyłania się jak żywa postać małego Ziuka, „towarzysza Wiktora", twórcy Związku Strzeleckiego i Legjonów, Komendanta i Naczelnika Państwa.

Przeżycia lat dziecięcych i młodocianych, długi okres pracy konspiracyjnej, doniosłe w wypadki lata wojny i działalność Marszałka z chwilą ogłoszenia Niepodległości, aż po ostatnie niemal dni zamknął autor w szesnastu obszernych rozdziałach. Każdy rozdział, omawiający pewien okres, opatrzony jest odpowiednim tytułem i podaje plan treści rozdziału. Pomysł to bardzo udany i niezmiernie pomocny, zwłaszcza dla referenta oświatowego, który z łatwością znajdzie interesujący go w danej chwili okres.

Ostatni rozdział poświęcony jest działalności Pani Marszałkowej Aleksandry Szczerbińskiej-Piłsudskiej.

Książka wydana jest bardzo starannie, ilustrowana ładnemi zdjęciami, oprawna w płócienną ozdobną okładkę. Powinna znaleźć się w każdej bibljotece strzeleckiej.

KRÓTKI PRZEWODNIK PO HUCULSZCZYŹNIE — ZESTAWIŁ KOMITET REDAKCYJNY. WARSZAWA 1933 R. GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA. CENA ZŁ. 3.50.

Zadaniem przewodnika jest spopularyzowanie pięknej, a zbyt mało jeszcze znanej połaci Karpat i zachęcenie turystów, narciarzy oraz miłośników pięknej przyrody i folkloru do zwiedzenia tego ze wszech miar godnego poznania zakątka Rzeczypospolitej.

Podręcznik dzieli się na część ogólną i część szczegółową. Część ogólna obejmuje podział terenu, opis przyrody, klimat, lud i jego kulturę, wspomnienie o walkach legjonowych (1914—1915) opis linij komunikacyjnych z podaniem warunków podróżowania, wskazówki turystyczne, literaturę i mapy, wreszcie omawia spławy, turystykę rzeczną oraz myślistwo i wędkarstwo. Część szczegółowa zawiera opis 130 szlaków wycieczkowych, zestawiony w ten sposób, że na podstawie ogólnej charakterystyki, każdy turysta z łatwością powinien znaleźć przy pomocy mapy właściwą drogę; dla mniej wprawnych pozostaje wielka ilość szlaków znaczonych (uwidacznia ją załączona mapa w kilku kolorach), których odnalezienie nie przedstawia żadnych trudności. Część tę uzupełnia alfabetyczny wykaz miejscowości, schronisk oraz szczytów i przełęczy.

Książkę zdobią 23 nader udatne zdjęcia fotograficzne.

NOWOCZESNE OKOPY

Mocny człowiek, idący przez życie — jest jak żołnierz, który piędź po piędzi zdobywa nowe tereny i wytęża wszystkie siły, by się na nich utrzymać. Cofnięcie się z raz zajętej placówki, oznaczałoby klęskę bolesną i niepowetowaną, to też sztuka wojenna wynalazła okopy i schrony, ponad któremi może szaleć burza wrażych dział, a w których spokojnie chroni się obrońca zagrożonego odcinka.

Taką już jest natura ludzka, że potrafi zdobyć się na najprzemyślniejszą sztukę, by tylko nie cofać się wstecz, by nie rezygnować z posiadanej zdobyczy w jakiejkolwiek dziedzinie.

Mądrość przysłowia mówi, że przyzwyczajenie jest drugą naturą, to też człowiek, którego naturą stało się — naprzykład — palenie tytoniu nie może już zrezygnować z tych wrażeń, choć mu nawet lekarz oświadczy, że nikotyna może przynieść szkodę dla jego zdrowia. Genjusz techniki sprawił, że dzisiaj posiadamy już papierosy odnikotynowane, których własności nie mogą podlegać żadnym atakom ze strony świata lekarskiego. Za tym nowoczesnym schronem człowiek „o delikatnem zdrowiu" pociąga spokojnie papierosika i śmieje się w kułak ze srogich pogróżek.

R.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Grabiec, Dunajów: — Nie otrzymaliśmy od was wiersza do działu „Reczy wesołych". Jeśli będziecie wiersz omawiany, czy inne przysyłać, pamiętajcie, iż muszą być krótkie i tematem związane z życiem strzeleckiem.

Ob. Rosicki, Września: — Wiersz za długi. Spróbujcie pisać krótkie, wesołe wierszyki z życia strzeleckiego.

Ob. Michalik, Brzostek: — Nieuważnie czytacie „Strzelca" Obywatelu. Jesteście przecież wymienieni w szeregu tych, co nadesłali rozwiązanie zadania Nr. 16 jako 153-ci zkolei.

Ob. Czerniak, Kamińsk: — Dla porządku notujemy, iż rozwiązanie zadania Nr. 17 spóźnione. Przysyłajcie rozwiązania o kilka dni wcześniej, niż dotychczas.

Ob. Stemplówna, Kielce: — Adres ob. Franciszka Mamuszki: Janowice, p. Janowice koło Zakliczyna.

Ob. Jankiewicz, Lubaczów: — Nie zrobiliście tak samo, jak podaliśmy, widocznie pomyłka nastąpiła mimowoli.

Ob. Micke, Kluki: — W bieżącym n-rze, w dziale „Sport i wychowanie fizyczne" podajemy szczegółowe informacje o strzeleckich znakach wodnych. O organizacji wycieczek kajakowej pisać będziemy w następnym numerze.

Ob. Tytor, Wasylkowce: — Dowcipy na konkurs humoru strzeleckiego przyjmujemy stale. Dowcipy bywają wyróżnione i nagradzane. Wyróżnione drukujemy bezpłatnie, za nagrodzone płacimy po 5 złotych za dowcip. Oczywiście dowcipy muszą być tematem związane z życiem strzeleckiem i nie ściągnięte z innych pism.

Ob. Łukasiewicz, Oryszkowce: — Dowcipy, nadesłane na konkurs i bilety wizytowe nie nadają się do wykorzystania. Nie zrażajcie się tem i nadeślijcie nową porcję materjałów. Początki zawsze są trudne.

Komendant oddziału Z. S. Husinka: „Tugodnik Ilustrowany",Warszawa, Zgoda 12. Adresów pism pozostałych nie znamy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-73-50.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.
WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 500 zł.; 1/2 str. 300 zł.; 1/4 str. 170 zł.; 1/8 str. 100 zł.; 1/16 str. 50 złotych.
Za ogłoszenia w tekście dolicza się 50 procent.
Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: Centralny Instytut Wydawniczy Zw. Strzeleckiego.
Druk. „Kadra" Warszawa, Długa 50. Tel. 11.86-30.